Nr. 59. We Lwowie, Niedziela dnia 12. Marca 1876 **Rok XV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Turcji i księt. Naddu.
„ Serb . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar.“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubong, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowanin. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 12. marca.

(Bieżące sprawy austro-węgierskie. — Powo[dzenie] powstańców. — Kaprysy sultana. — Przewodniczący franc. Zgrom. narod. — Adres kortezów. — Wcielenie Kokanu do caratu moskiewskiego.)

Szczególne musiało zapanować zamieszanie w sferach rządowych na wiadomość o zdekompletowaniu sejmu tyrolskiego przez [illegible], skoro *Wiener Ztg.* o 12 godzin później [illegible] reszty pism, i to bardzo skrócony telegram podała o tym wypadku. A i urzędowe biuro korespondencyjne, jakby nieciekawe, ograniczyło się na dwóch telegramach, prawie równo brzmiących a krótkich. *Nowa Presse*, która [przy] tej okazji sążniste telegramy własne po[dawała, nie chcąc psuć] „zadania szyku“ *Starej* i innym *Pressom*, nawet *Tagblatt*, który jeżeli nie ma własnej wiadomości, to przynajmniej coś zmyśli — wszystkie poprzestały na dwóch telegramach rządowych, tylko *Stara Presse* ma osobny, ale także nie zbyt obszerny. Treść wszystkich razem zebranych jest następująca:

„Na początku posiedzenia sejmowego z dnia 9. b. m. hr. Brandis odczytał oświadczenie większości wraz z protestem przeciw reformie wyborczej, Radzie państwa, prowizorycznej ustawie szkolnej, tudzież przeciw tworzeniu parafij protestanckich, i zapowiedział, że stronnictwo jego z powodu ciężkich pokrzywdzeń, których ostatniemi laty doznało prawo publiczne Tyrolu, tudzież dla zachowania godności sej[mu] opuszcza zgromadzenie, którego czynność konstytucyjną rząd lekceważy. Centraliści proszą o głos. Poseł br. Dipauli (anticentralista) wnosi trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, któremu całe zgromadzenie wtórzy, poczem większość salę sejmową opuszcza. Gdy ci wychodzą, powstaje namiestnik hr. Taaffe i odpiera to oświadczenie jako bezpodstawne i nieprawne. Marszałek krajowy dr. Rapp (anticentralista) oświadcza, że nie ma kompletu. Zrywa się dr. Wildauer, wołając za siebie i za resztę centralistów: „W imię wierności dla cesarza i państwa, w imię ustaw i interesów krajowych protestujemy przeciw temu gwałtowi i naruszeniu pokoju, jakiego się właśnie dopuścili przewielebni członkowie sejmu ze swymi towarzyszami, i zastrzegamy sobie wniesienie protestu u Wydziału krajowego.“ Następuje scena burzliwa (już po wyjściu większości), głośne nawoływania. Tymczasem marszałek opuścił Izbę.

Urzędowy *Bote für Tirol* pisze pod d. 8. b. m. o otwarciu sejmu tyrolskiego: „W czasie otwarcia sejmu atmosfera była dusząca jakby w powietrzu przed wybuchem burzy. Dla tej parności zapewne w kwadrans skończyło się całe posiedzenie. Burza wybuchnie zapewne jutro. Dzisiaj odbywa większość klerykalna naradę. Jak słychać, posłowie włosko-tyrolscy nie bardzo są zbudowani spodziewaną kampanią wyznaniową; powiadają, że dla załatwienia ważnych a pilnych spraw krajowych, a nie dla jedności wyznaniowej do sejmu weszli.“

W sferach centralistycznych liczono podobno do ostatniej chwili na to, że się skończy na proteście lub na adresie do korony, i potem nastąpi sesja spokojna, gdyż w łonie większości miały panować pewne różnice zdań. Zawiedziono się. Jedne pisma centralistyczne wołają, że należy zamknąć sejm tyrolski, jak gdyby nie był już faktycznie zamknięty; inne, że trzeba sejm rozwiązać, ale cóż, jeżeli nowe wybory odbędą się pod hasłem „precz z protestantami!“, to klerykały tem bardziej będą nanowo wybrani. *Frmdbl.* traci swój zwykły kontenans dworacki, i woła, że trzeba raz skończyć z tem „diabelstwem federalistycznem“. Wszystkie zaś korzystają z okazji, aby uderzyć na duchowieństwo katolickie i katolicyzm, i rozpocząć „walkę kulturową“.

Dziecinni! Wypominają, że Tyrol niewdzięcznym się okazał rządowi, który odwrócił od Tyrolu projekt Wildauerowski — a zapominają, raz, że jak minister Stremayer w Radzie państwa oświadczał, w Tyrolu rozporządzeniami ministerjalnemi jest już to zaprowadzone, czego pragnie Wildauer formalną ustawą państwową; a zatem Tyrol wcale nie ma powodu być w tej sprawie wdzięcznym rządowi. Po wtóre zaś zapominają, dlaczego od samego początku, nim jeszcze za instygacją ks. Juzyczyńskiego dodano do projektu Wildauerowskiego paragraf, niweczący statut galicyjskiej krajowej Rady szkolnej, rząd stanowczo się opierał projektowi. Poprostu rząd obawiał się wybuchu powstania w Tyrolu na wypadek przyjęcia tego projektu. Rząd wolał dopuścić do zniesienia aktu cesarskiego, jakim jest statut naszej Rady szkolnej, niż pozwolić na uchwalenie reszty projektu Wildauerowskiego, tylko Tyrolu dotyczącej.

Na Morawie narodowcy nie zasypiają. Na posiedzeniu **sejmu morawskiego** z d. 9. b. m. odczytano szereg petycyj gmin słowiańskich o zakładanie czeskich szkół realnych, o zmianę ordynacji wyborczej, o środki przeciw upadkowi dobrobytu w kraju (lichwa).

W **sejmie styryjskim** dnia tegoż zawiadomił rząd, że uchwalony z. r. § 43. regulaminu sejmowego, rozszerzający prawo interpelowania komisarza rządowego, nie może wejść w życie, gdyż sprawa ta musi być ustawą a nie prostą uchwałą załatwiona. Do rewizji statutu krajowego i krajowej ordynacji wyborczej wybrał sejm osobną komisję.

W **sprawie rokowań z Węgrami** pojawiają się nagle bardzo szczegółowe wiadomości o ostatnich konferencjach ministrów węgierskich z przedlitawskimi i z reprezentantami banku narodowego, podające nawet zarys przyszłych umów w tej mierze. Na wiarę wiadomości te nie zasługują. Cały wynik konferencyj był ten, że oznaczono termin poczęcia ostatecznych konferencyj, tj. 30. bm., że zatem okazuje się „możliwość“ dojścia do porozumienia, i to dzięki bardzo uprzejmemu postępowaniu ministrów węgierskich; a pisma węgierskie są zadowolone, że termin ten tak rychło nastąpi. Zresztą umówili się ministrowie obopólni, że koszta utrzymania wychodźców bośniackich i hercegowińskich, na co skarb węgierski wydał już 400.000 a przedlitawski 700.000 złr., mają być wliczone do wydatków wspólnych. Rozbierano też sprawę traktatu z Włochami, ale jeszcze nie uchwalono przedłużenia dotychczasowego traktatu na jeden rok, aby módz tymczasem ułożyć nowy. O odroczeniu sesji delegacyjnej nie było mowy; do trzech tygodni budżet wspólny będzie wykończony. Minister skarbu Szeil konferował z Rotszyldem względem emisji 80-milionowej węgierskiej renty złotej, która zależy od poprawienia się targowicy pieniężnej, spłoszonej sprawą wschodnią.

Słychać, że **delegacje wspólne** będą na d. 30. kwietnia zwołane.

Zarówno w Bośnii jak w Hercegowinie **powstańcy doznali powodzenia** w ostatnich kilku dniach. Pod Lubuszką i Grebicem zaszły utarczki, w których Turcy stracili kilkudziesięciu w zabitych, a pod Wergoracem zostali wyparci na terytorjum austrjackie. Pod Garanskakoba przywódzcy Soczyca i Pawłowicz napadli ze swemi oddziałami na kolumnę turecką, która konwojowała prowianty, i mieli znieść ją do szczętu.

Pester Lloyd zamieszcza ciekawą korespondencję ze Stambułu o padyszachu:

„Sułtan bardzo się irytuje, ile razy jest mowa o przedmiotach, mających jakąkolwiek bądź styczność z projektem reformy. Wydaje się bajecznem, a jednak prawda, że padyszach pewnemu wysokiemu dostojnikowi, który usiłował przed nim bronić konieczności wspomnionych reform, zaaplikował policzki, których ilość z pewnością dorównała liczbie punktów reformy. Również znana owa zwłoka z odjazdem komisji pacyfikacyjnej ma ostatecznie przyczynę swoją w złym humorze wielkiego władzcy. Sułtan zdaje się bardzo frasuje tem, że nowo wybudowany arsenał nie jest należycie udekorowany bronią. Od kilku tygodni napiera on na swych ministrów, aby dostarczyli na ten cel pieniędzy. Gdy mu przedstawiono, że pieniędzy nie ma, a te, które się zdobędą, użytemi być muszą na wydatki potrzebniejsze, sułtan uciekł się do innych środków. Tak dowiedziawszy się, że na okręcie, który miał zawieźć Wassa effendiego do Kleku, znajdują się woreczki ze złotem, przeznaczone częścią dla armii, a częścią na wsparcie powracającym wychodźcom, posłał natychmiast swego adjutanta na pokład statku, kazał złoto skonfiskować i przenieść je do swego pałacu.“ *Pester Lloyd* czyni z tego powodu uszczypliwą uwagę, a mianowicie, że sułtan jest blizkim pomieszania zmysłów.

Donoszą z Wersalu d. 8. bm.: Ks. Audiffret-Pasquier jako prezes Zgromadzenia narodowego wraz z komisją nieustającą złożył władzę Zgromadzenia narodowego w ręce tymczasowych prezesów obu Izb, których powitał temi słowy: „Francja sankcjonowała właśnie konstytucję republikańską, która jest dziełem pojednania i uspokojenia. Zebrani około rządu marszałka-prezydenta Mac-Mahona, będziecie dalej bronić zadania waszych poprzedników, aby zapewnić potrzebny krajowi porządek, spokojność i pokój.“ Przewodniczący ze starszeństwa w senacie Ganthier oświadczył, że senat użyczy marszałkowi Mac Mahonowi swojej pomocy dla utrzymania porządku, wolności i pokoju, tak w kraju, jak na zewnątrz. Dufaure oznajmił, że marszałek-prezydent polecił mu oświadczyć, iż z pomocą bożą a za udziałem obu Izb odpowiednio ustawom rządzić będzie dla honoru i dobra kraju; poczem ks. Andiffret ogłosił powołanie Zgromadzenia narodowego za skończone i złożył jego władzę.

Kortezy hiszpańskie w odpowiedzi na mowę tronową króla Alfonsa, wyszlą dziś adres, którego treść podług *Polit. Corr.* ma być następująca:

„Uporny i ambitny książę poszedł znów za Pireneje, nie uzyskawszy ustępstw, jakie czyniono przy buntach dawniejszych. Hiszpania z radością wita króla jako zwiastuna pokoju. Deputowani winszują sobie serdecznych z mocarstwami zagranicznemi stosunków; spodziewają się, że trudności z Stanami Zjednoczonemi znajdą załatwienie pomyślne dla postępu i wolności pojednanych narodów. Deputowani gorąco pragną ngody z Stolicą świętą na podstawie praw obopólnych. Ubolewają nad stanem finansowym i dążyć będą do zrównoważenia dochodów i wydatków bez nadwerężenia interesu wierzycieli Hiszpanii. Niech wolno też będzie wyrazić nadzieję, że przywrócenie pokoju na półwyspie pozbawi ostatniej otuchy sprawców wojny pustoszącej i rabującej wyspę Kubę. Uwolnionych 76.000 niewolników daje świadectwo, że Hiszpania nie odmówi zamorskim prowincjom swym żadnej korzyści. Dobrodziejstwa pokoju ścieśniają węzły łączące króla z narodem i napawają przekonaniem, że wspólnie przezwyciężą wszelkie przyszłe trudności.“

To, cośmy zapowiedzieli, stało się. Kokan został już wcielony do caratu moskiewskiego. Depesza *Russkiego Inwalida*, przysłana przez jenerała Kołpakowskiego, przedstawia fakt jako przyjęty przez ludność „z wielką wdzięcznością“. Na mocy przyzwolenia carskiego, ogłoszono ludności, że przyjęto ją między poddanych cara. Gubernatorem zagrabionej prowincji, którą przezwano po dawnemu Ferganą, został jenerał Skobielew. Były chan Nassr-Eddin wyczekuje w Taszkiencie dalszych rozkazów, Abdurachmana zaś przetransportowano do Orenburga.

Austrja i Wschód.

Polityce europejskiej ostatniego półrocza śmiało powyższy tytuł nadać można i mianem tem ochrzcić by należało całą epokę tego półrocza.

Jeśli bowiem sprawę wschodnią w kierunku zaczepnym rozstrzygnąć zamierzają z jednaką siłą w Berlinie, Petersburgu i Londynie, to w kierunku odpornym główny jej punkt ciężkości niezawodnie leży nad Dunajem i więcej nad górnym, niż nad dolnym. Przy ostatecznem rozstrzygnięciu kwestji wschodniej, jeśli tylko takowa jeszcze raz nie zostanie odwleczoną, idzie tu, powiada „Germania“ bez wątpienia o całą przyszłość, o powszechno-dziejowe posłannictwo monarchii austrjackiej, a jaki horoskop można jej w tym razie postawić?

Opozycyjna prasa w cesarstwie Niemieckiem tak ze stronnictwa „Germanii“ jakoteż „Gazety Krzyżowej“ niejednokrotnie rozbierając politykę pruską w sprawie wschodniej, wypowiadała o polityce austrjackiej w tejże sprawie poglądy trafne i śmiałe, a o tyle bardziej życzliwe dla Austrji, o ile gwałtowniejszą była opozycja tejże prasy względem rządów niemieckich. W śmiałości jednak i otwartości prześcignęły ją „Historisch-polit. Blätter“, które w najświeższym numerze nie widzą żadnego punktu wyjścia ze smutnego wewnętrznego i zewnętrznego stanu państwa, które „jeszcze za naszych czasów było szkopułem europejskiego systemu państwowego“.

Nie bez należytego umotywowania uzasadnia autor ten swój pogląd. Austrja jest członkiem trójcesarskiego związku, który tu i ówdzie był uznany jako wznowione święte przymierze. Jakie stanowisko Austrja w tym związku zajmuje, hr. Beust wypowiedział w zasadzie jeszcze wówczas, gdy traktowano rzecz o przymierzu południowo-niemieckich państw z Prusami w 1866 r. Pisał on wtedy do posła austrjackiego w Berlinie:

„Zawarte nie ku jednemu wyłącznemu celowi, lecz stale na wszelki wypadek wojenny przymierze między dwoma państwami,

---

NAD MODRYM DUNAJEM.

Nowella

przez

B. Bolesławitę.

(Ciąg dalszy).*)

Karmili się wszyscy w uroczystem milczeniu; słychać było brzęk talerzy, nożów i widelców, latanie kelnerów i przelewanie austryjskiego wina z flaseczek do szklanek.

Rycerz Zabawa ciekawemi oczyma plądrował po zasępionych twarzach. Niepowiodło mu się wprawdzie zawiązać rozmowę i kuso nań patrzano, ale go to nie zraziło; pracował snać nad znalezieniem innego środka wśrubowania się przymusowego między szanownych ziomków. Więcej oczyma niż gębą robił, jadł z roztargnieniem, co mu na zdrowie pójść nie mogło.

Ile razy wzrok wymierzył na Paschalskiego, tyle razy ten swój odwracał, dając do zrozumienia, że się z nim wdawać nie myśli. Rżewski był też milczący i patrzał tam gdzie się nie spodziewał spotkać rycerza. Musiał więc on, poznawszy instynktowo w Troińskim ziomka, na nim spędzić ochotę do rozmowy, rachując może, iż ona się stanie zaraźliwą.

— Zdaje mi się, że miałem przyjemność być panu przedstawionym, u barona... — szepnął z cicha.

Troiński począł mu się przypatrywać z uwagą.

— Być może — odezwał się nader obojętnie — być może.

— Ernest Zielonowski.

— Jan Troiński.

— Bardzo mi przyjemnie, iż mogę się choć przypomnieć szanownemu ziomkowi, o którym [wie]le słyszałem.

Troiński skłonił się krzywiąc.

— A pan co tu w Wiedniu porabiasz? — zapytał.

Ten wystrzał, tak prosto w piersi, znalazł nieprzygotowanym rycerza, który odchrząknąwszy, dał wyrazem twarzy do zrozumienia, iż w tak różnorodnem towarzystwie, z całą otwartością tłumaczyć się nie było podobna. Milczeniu temu umiał nadać znaczenie tajemnicy stanu, Troiński też nie myślał nalegać.

— Panowie to dobrodzieje — dodał po przestanku rycerz — przybywacie pracować nad losami kraju.

Troiński otwarcie się rozśmiał z tego patosu.

— Pan widzę jesteś naiwny — odparł — wierzysz w pracę naszą i jej skutki... a, to zabawne... słowo daję.

— Tylko skromność pana delegata, może tę pracę lekceważyć.

Troiński na dobre śmiać się począł, Paschalski siedzący naprzeciw niego, spojrzał nań bystro.

Rżewski jadł, wzdychał i popijał, drugą już flaszeczkę Vöslauera kończył. Ile razy się drzwi otwierały, wychylał głowę naprożno, zawsze jeszcze w słodkiej nadziei, która się ziścić nie miała

Paschalski milczał, przybierając coraz dobitniej minę człowieka, który przypadkiem zamięszał się w niestosowne towarzystwo.

W pierwszym pokoju, po odejściu znacznej części gości od ministerjalnego stołu, hr. Panter mógł po niemiecku rozpocząć rozmowę z radzcą który przy nim jeszcze pozostał.

Radzca ten, niejaki pan von Dornbach (von mu razem z Excellencją przyrosło) był to typ urzędnika, z którego nudne ale czynne życie na bruku, w biurze, cały zapas sił wyssało, zostawując ich tylko tyle ile ich było potrzeba — ażeby się machina obracała. Twarz jego nie zdradzała żadnego uczucia, oprócz ogromnego znudzenia i apatji. Widać było że ten człowiek przeszedł już wszystkie stopnie, po których się mógł spinać do góry, że nie miał już nadziei dostać się wyżej, i że mu to już było prawie obojętnem.

W życiu publicznem i prywatnem, była to resztka tylko, spruchniały kołek w płocie, stojący na swem miejscu, więcej siłą tego co go otaczało, niż własną. W istocie pan Radzca von Dornbach był dwa razy żonatym, z bardzo pięknemi paniami, dzieci już porozposażał, synowie byli w wojsku, po biurach, córka zwodziła męża — on sam miał zabezpieczoną emeryturę, majątek, krzyże, rangi — był raz nawet o włos od portfelu, w chwili gdy już zań chwytał, popadłszy w niełaskę — dostał był nawet dymissją, z której zwycięzko na wyższe miejsce powrócił. Słowem był pod wozem, na wozie, patrzał na niestałość rzeczy ludzkich, wybitniejszą w Austrji niż gdzieindziej — i — teraz — po obiedzie poglądał okiem chłodnego politowania na tok spraw tego świata...

Hrabia Panter, obok niego, wydawał się, mimo wieku już nie zbyt młodego, mimo otyłości, niemal dziecinnie żywym i namiętnym Dornbach go słuchał, paląc austrjackie cygaro (pod które wprzódy trzeba było ogień długo podkładać, nim się zażegło) — tak jak się słucha mruczenia strumienia, nie przywiązując najmniejszej wagi do tego szmeru.

Przed nim, hrabia Panter, odegrywał rolę ministerjalnego, lojalnego, oddanego dworowi człowieka — ale po cichu i po niemiecku, aby go w drugim pokoju nie słyszano. Dornbachowi zdawało się to dla monarchii austrjackiej zupełnie obojętnem. Niekiedy z ukosa spozierał na mówiącego tak, jak się spogląda na pokazującego sztuki kuglarza, i pykał ciągnąc pracowicie dym z tego nieszczęsnego produktu fabryki narodowej, z którego dobyć go tak było trudno jak polityczną myśl z rządu państwa.

— Szanowny pan Radzca — mówił, raczysz tam słówko, przy zręczności rzucić prezesowi gabinetu... ja mu się podejmuję naszą delegację poprowadzić gdzie będzie potrzeba, tak że ona o tem sama wiedzieć nie będzie. Ja ich tu wszystkich na wylot znam, wiem o czem i jak mówić do każdego z nich, i jak go skaptować. Nikt lojalniejszych nie ma uczuć nademnie, dałem tego dowody, jak to panu Radzcy wiadomo.. nieraz z narażeniem się osobistem... ale ja moich przekonań nie taję. Warcholom potrafimy solidarnością zamknąć usta. Wszystkie projekta przejdą .. — byle coś w oddaleniu obiecać dla kraju, lub choćby dla kilku pojedyńczych osób... Ja zawsze pośredniczyć będę gotów — a co się tyczy mnie samego... mam przyrzeczenie...

Dornbach nieprzyzwoicie ziewnął, hrabia spojrzał nań. Widocznem było, że jeśli słuchał, to, co najwięcej, jednem uchem.

— Spodziewam się, dodał hrabia — że na ufność zasłużyłem. W razie potrzeby, dla zorjentowania się mogę dać notatkę o kolegach.

Radzca się obejrzał, głową niby kiwnął i ziewnął jeszcze przeraźliwiej niż raz pierwszy.

— *Junctis viribus* — to powinno być godłem naszem — mówił dalej Panter — dźwigniemy Austrję do dawnej potęgi to tylko kwestja czasu.

Radzca uśmiechnął się niedowierzająco i pyknął, kto wie czy nie porównał Austrji do tego cygara, które i śm..... i palić się nie chciało.

— Wy ?? spytał krótko.

— Z wami wspólnie — rozumie się — dodał hrabia z zapałem.

— Trudno — chociażby i *junctis viribus*, szepnął radzca -- trudno.

— Winniśmy w to uwierzyć i do tego dążyć.

— Wiara się nie narzuca.

— Ale ja ją mam! bijąc się w piersi — zawołał Panter.

— Bardzo mu jej winszuję.

— A radzca? czyżbyż jej nie miał?

Na łaskotliwe to pytanie, Niemiec pokiwał głową nic nieodpowiadając.

— W najgorszym razie, szepnął Dornbach na wpół do siebie — to co niemieckiego przyjdzie do Niemiec — trudno!! konieczności fatalnej opierać się niepodobna.

— Ale jej przypuszczać nie należy.

— Tak! tak! poprawiając się ironicznie rzekł Dornbach. I półuśmiech sceptyczny wykrzywił mu usta.

Prawdopodobnie lojalnością swą musiał go hrabia znudzić, gdyż się podniósł, pożegnał go grzecznie, zabrał swój przyodziewek i spiesznie się wyniósł z pokoju.

Panter dokończył kremu, obejrzał się, przypomniał snać Troińskiego i uczuwszy potrzebę przyswojenia go, poszedł z kawą czarną przysiąść się do jego stolika.

Ale tu widok nieznanego mu rycerza i dwóch jeszcze słuchaczów, zawiązał mu usta. Pan Ernest Zielonowski siedział uparcie, hrabia go ignorował, nie bardzo mu się też chciało wdawać z Paschalskim i Rżewskim, bo mu w tej chwili nie byli na nic potrzebni. Odciągnął zręcznie Troińskiego na stronę — biorąc go za guzik.

— Mówiłem długo i obszernie z radzcą Dornbachem — szepnął — to człowiek wpływowy! Wyciągnąłem schwarz-gelberowi trochę much z nosa! Oh! oh! ja ich znam... nie potrzeba lepiej! nie pierwsza to moja kampania! Powinniśmy tylko iść solidarnie, trzymając się za ręce, a zrobimy co zechcemy.. Pan dobrodziej jesteś młody i postępowy, oczywiście — ja starszy i konserwatysta — ale wierzaj mi pan, konserwatyzm, mój przynajmniej, nie wyłącza postępu. Ja młodych lubię i postępem się nie brzydzę.

Pochylił się do ucha Troińskiemu.

— Niemcy nas w kaszy nie zjedzą — damy sobie z nimi rady, ale się musimy trzymać ostro. To są — osły!

Rozśmiał się sam z dosadnej swej kwalifikacji. Troiński jakoś się nie spieszył z odpowiedzią.

— Byleśmy tylko pozory lojalności zachowali — dodał — zresztą koncesje otrzymamy... muszą je dać — ja w tem.

— Jakie koncesje? szydersko spytał Troiński — koncesje? na co? komu?

— Rozumie się — krajowi!!

— A! myślałem, że na koleje i banki — rzekł śmiejąc się złośliwie młodzieniec — bez tych się obejść możemy.

— E! ta, zapewne — odparł hrabia — zapewne — chociaż i te nie są do pogardzenia. Gdy się zbogacają indywidua, kraj na tem zawsze zyskuje. Z nieprzyjaciela co się da udrzeć — to dobre.

— Jakto! z nieprzyjaciela? zapytał Troiński, z nieprzyjaciela?

Panter się za język ukąsił i rozśmiał.

— *Lapsus linguae.*

Z tym Troińskim nie szła jakoś rozmowa. Wyściskawszy go więc, *captando benovolentiam*. hrabia zamyślał odchodzić, gdy Paschalski się rzucił ku niemu i odprowadziwszy do drzwi, rzekł w progu:

— Przepraszam pana hrabiego, miałbym słówko — ale na osobności, w jego mieszkaniu.

Twarz Pantera zdradziła niepospolite zakłopotanie, skłonił się jednak i prosił z sobą na górę.

Paschalski wszedł dając sobie tony spoufalonego z wielkim światem człowieka.

— Panie hrabio, rzekł z cicha, gdy się znaleźli w mieszkaniu jego, ludzie jesteśmy — mniej więcej z jednego — z jednej — z jednych! — sfer towarzystwa.

— Mniej więcej, z naciskiem podchwytując powtórzył hrabia — tak — mniej więcej.

Niezważając na to złośliwe powtórzenie, Paschalski otarłszy twarz, po obiedzie jakoś transpirującą zbytnio, mówił dalej:

— Możemy być otwarci z sobą — *Jouons cartes sur table.* Pan hrabia przyspieszyłeś tu przyjazd swój dla Słomińskich... ja to wiem. — Otóż ja otwarcie mu powiem, że i ja przybyłem za niemi.

Czekał na odpowiedź, Panter cokolwiek zmięszany obcesowością milczał.

— Jeżeli się z sobą nieporozumiemy, nawzajem sobie przeszkadzać będziemy.

— Mów pan dalej — ozwał się hrabia — poważnie i z góry jakoś traktując gościa — nie dobrze sobie zdaję sprawę z tego..

— Dla wszystkich może być tajemnicą stan starego Słomińskiego, ale dla nas — dla mnie i dla pana hrabiego, nią nie jest.

— Nie-ro-zu-miem — odparł bardzo powoli wyraźnie Panter.

— Jeżeli my temu nie zapobieżemy, to go brat, najczulszą otaczając opieką, wsadzi do czubków, a gdyby mu się to nawet nie udało, przynajmniej majątek zagarnie w opiekę..

— *Quo titulo?*

— Czyż ja to, panu hrabiemu mówić potrzebuję? śmiejąc się zapytał Paschalski.

— Nie-ro-zu-miem — powtórzył hrabia.

— Słomiński, krótko mówiąc — jest *mente captus*.

— Pierwszy raz słyszę — odparł zimno hrabia...

Paschalski niecierpliwie ramionami ruszył.

— Mów to pan komu chcesz, ale nie mnie.

Hrabia zmilczał poważnie, podniósł do góry głowę i zimno rzekł:

— Przypuściwszy tedy, że rzeczy stoją jak pan je wystawiasz — cóż dalej?

— Ja się z tem nie taję, że o rękę panny konkurować myślę, aby ją od stryjaszka ratować.

— A! a! rzekł szydersko Panter — ale nie wzbroniono panu starać się choćby o jedną z arcyksiężniczek, jeżeli chcesz tak bardzo dostać harbuza...

— Harbuz — to moja rzecz.

— Pytam się co mnie te wszystkie historje obchodzić mogą? rzekł hrabia podpierając się w boki.

— Pan hrabia masz te same zamysły.

— Ja?? ja? a któż to panu powiedział?

— Instynkt nieomylny, który wskazuje współzawodnika czy nieprzyjaciela...

Panter się dziwnie uśmiechnął, obie ręce włożył w kieszenie i usta wydął.

— Mój panie Paschalski — rzekł dumnie, nadzwyczaj by to było ciekawem żebyśmy się my mogli spotkać na wyścigach do jednej mety — ale — cóż się na świecie nie zdarza? Gurowski żeni się z królewną? a księżna S... S. — idzie za furmana! Przypuściwszy, że może być współzawodnictwo... jakże rozwiązać tę sprawę? na węzełki?

— Niema tu z czego żartować, panie hrabio — cynicznie odparł Paschalski — ja nie irytuję się przycinkami, pozwalam nawet powiedzieć, że moja izraelska krew (tu ruszył ramionami) propozycję dyktuje... Jeśli mi hrabia przeszkadzać nie będziesz, a powiedzie mi się — dam odstępnego ..

Panter całą swą olbrzymią postawą, rzucił się, jak lew zadraśnięty, i mógł nastraszyć silniejszego nawet niż Paschalski — który ani drgnął.

Hrabia rękę wyciągnął i wskazał mu nakazująco na drzwi.

*) Zobacz nr. 41, 42, 43, 44, 51, 52, 53, 57 i 58.

zwłaszcza między słabszem a silniejszem, znosi zupełnie z uszczerbkiem pierwszego pojęcie niezależnej międzynarodowej egzystencji“.

Że Austrja w podobnym zostaje stosunku do dwóch innych sprzymierzonych mocarstw, sam hr. Andrassy stwierdził, oświadczając delegacjom wspólnym, że polityka Austrji jest polityką wytkniętej z góry marszruty. Skoro tylko Moskwa i Prusy zgodzą się na jakąkolwiek decyzję, Austrja bez szemrania musi przystać na nią, bo nie jest w stanie znaleźć innego sojusznika. Jeśli więc w tej chwili wielka kwestja wschodnia, w której zaangażowane są najżywotniejsze wewnętrzne interesa monarchii habsburgskiej, dojrzeje do rozwiązania, Austrja „będzie zawisłą od łaski lub niełaski obu swych przymusowych sprzymierzeńców i sama swojemi losami rozporządzać nie może.“ Zakwestjonowanem tedy jest posłannictwo Austrji na Wschodzie, okoliczność, której stwierdzenie nieznośnem jest dla konserwatywnych Niemców austrjackich, a Słowianom austrjackim odjąć musi wszelką wiarę w monarchię. Słowianie wszakże stanowią znaczną większość w państwie i kwestja turecka jest dla Austrji przeważnie kwestją wewnętrzną słowiańską.

Wychodząc z tego przekonania, pewien patrjota austrjacki przedstawił właśnie świeżo w berlińskiej „Gazecie Krzyżowej“ wcielenie Bośnii do Austrji jako nieodzowną konieczność dla polityki tego mocarstwa, a gdyby inne państwo z dążeniami panslawistycznemi miało się temu sprzeciwić, natenczas Austrja mogłaby celu tego dopiąć w sojuszu z Niemcami i Anglią. Ale czy taka kombinacja jest możliwą? Anglia jak może interesa swoje załatwia przez Egipt i w Egipcie, a zresztą ostrożnie wycofuje się ze sprawy. A Berlin? Tam tymczasem za nadto wiele jest realizmu, aby dla jakiegoś, w dalekiej przyszłości grożącego od Słowian niebezpieczeństwa, miano wypuszczać z rąk korzyści chwili bieżącej i już teraz rezygnować z polityki, której drogo okupione zwycięztwa były oraz bezpłatnemi zwycięztwami moskiewskiemi i przez które Moskwa wyśrubowała się na wysokość światowładnego mocarstwa nawet wobec Prus i nowego cesarstwa Niemieckiego. Świeżo ogłoszony rozkaz Bismarka do posła pruskiego w Wiedniu z d. 14. kwietnia 1867 r. wykazuje to dostatecznie: sam Bismark tam zeznaje, że w każdą z poruszonych wówczas kombinacji Moskwa musiałaby być wciągniętą. Hr. Beust nie zgodził się na ofiarowane mu w pomienionym rozkazie usługi, „a dopiero ery andrassowej *) stało się zadaniem wciągnąć Austrję w trójcesarskie przymierze, w którem to przymierzu Moskwa i Prusy przyjęły rolę dozoru policyjnego nad Austrją, aby w Wiedniu nie postała nawet myśl żadna, która by się wydała jednemu lub drugiemu z obu mocarstw niedozwoloną.“

*) Ten ustęp podajemy opracowanego przez *Germanię* sprawozdania.

To zewnętrzne spętanie Austrji uzupełniło się wewnętrzną niemocą i również spętaniem, do uskutecznienia którego nadarzyła „przyjaciołom z nad Sprei“ pożądaną sposobność samodzielność Węgier. Prusy to stworzyły przez zwycięztwo pod Königgrätzem dualizm austrjacki i opiekują się nim, oczywiście przez „przyjaźń“ dla Austrji; gdy z drugiej strony cały szereg faktów przemawia za tem, iż w Węgrzech we wszystkich warstwach społeczeństwa czują za to dla Prus wiele sympatji i wdzięczności. Prusko-madiarski sojusz zamienił „posłannictwo Austrji“ w „posłannictwo madiarszczyzny“, które obok zdrętwiałej nieruchliwości monarchii na zewnątrz — aby nie wcisnęła się przewaga niemieckiego lub słowiańskiego żywiołu — cierpi taką tylko konstytucję wewnątrz, która uwiecznia niesnaski między narodowościami i ujarzmienie wszystkich przez jedną. To się podoba Madiarom, tak chce Berlin — „Prov. Corr.“ sama to z przyciskiem niedawno powiedziała. Gdyby teraz chciano Węgrom ich przywileje zakwestjonować, nie cofnęliby się oni przed rozbiciem monarchii, gdyż są panami w kraju, a bez pozwolenia Węgier Austrja nic nie może przedsięwziąć. Gdy Hohenwart pragnął, aby Austrja była znów austrjacką, i aby przez łagodną i pieczołowitą konstytucję postawić jedność zasady narodowościowej w miejsce przeciwieństw politycznych, wówczas wpływ węgierski w sojuszu z niemiecko austrjackimi „liberałami“ i przy akompaniowaniu Prus przeszkodził, aby przez federalizm nie była stworzoną „jakaś inna Austrja“, i aby „przeciwieństwo polityczne“ przestało szarpać wnętrzności Austrji. W celu ubezwładnienia „świadomości austrjackiej“ wynaleziono „reformę wyborczą“ i skopiowano pruskie ustawy kościelne; w skutek czego przeszła władza do spruszaczonej po uszy, jak to powiadają, burżuazji i do prasy żydowskiej.

„Wskazana marszaruta“ została przeto nakreślona dla Austrji; niech się objawi chętka uchylenia, „cesarstwo Niemieckie“ poczyta Austrję za wroga i jako takiego traktować będzie (ob. „Augsb. Allg. Ztg.“ z d. 5. stycznia r. b. z powodu znanego artykułu o Schmerlingu w „Prov. Corr.“) Organa prasowe decydujących sfer węgierskich przyjęły tę pruską demonstrację z tryumfem.

Co z takowych premisów wynika dla przyszłości Austrji w razie, gdy wielka kwestja bieżącego stulecia nie będzie mogła w dłuższą pójść odwłokę? Teraźniejsza Austrja użycza dla biegu spraw niemieckich, powstałych między 1866 a 1870 r. taką dogodność, że milionom Niemców austrjackich, których tymczasem we właściwych Prusach pod żadną wyraźną formę podciągnąć niepodobna, pozostawia się swoboda kroczenia dalej po dobrze strzeżonej drodze; gdy jednak powstanie kwestja wschodnia i Europę w ruch wprowadzi, natenczas Austrja ulegnie interesom innych mocarstw, bez możności znalezienia bodaj jednego sprzymierzeńca, aby obronić swoje prawa i swoje istnienie. Odpowiednio do posiadłości terytorjalnych Austrja jest wielkiem cesarstwem; ale do dziś stoi słowo br. Hohenwarta niezachwiane przed „rządem, który sam wobec najdalszych zadań okaże się słabym.“

Sprawy sejmowe.

IV.

(Jeszcze w sprawie budowy gmachu sejmowego.)

Na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego wykazaliśmy w ostatnim artykule naszym, z jaką starannością i z jakim pożytkiem dla kraju przeprowadził Wydział krajowy wszystkie swe dotychczasowe czynności w sprawie budowy gmachu sejmowego. Nie pisaliśmy tego dla czczej pochwały, lecz chcieliśmy korzystać ze sposobności, ażeby wykazać ponownie, iż nasz Wydział krajowy jest nie tylko najwyższą władzą autonomiczną, która już dla tego zasługuje na wszelkie poparcie ze strony tych, którzy w autonomii upatrują tę potęgę co pozwoli nam kiedyś dźwignąć się z dotychczasowego położenia, lecz zarazem instytucją, która w prowadzeniu spraw publicznych odznacza się sumiennością i znajomością przedmiotów, jej zakresowi poruczonych. Czynności Wydziału krajowego ulegają częstej krytyce i przeciw temu nic mieć nie można, gdyż krytyka uczciwa i rozumna prowadzi do postępu, lecz są ludzie, którzy gotowi są nawet fakta zmyślać, byle tylko dopiąć zamierzonego celu. Przypominamy np. czytelnikom naszym jakiego hałasu narobili zeszłego roku z powodu budowy szkoły weterynarji, prowadzonej przez Wydział krajowy w zarządzie własnym. W sejmie nawet pojawiły się były interpelacje w tym przedmiocie, chciano koniecznie wmówić w opinię, iż Wydział buduje źle i drogo. I cóż się teraz pokazało? Oto komisja złożona z architektów z poza grona urzędników Wydziału krajowego wykazała, iż budowa szkoły weterynarji uskutecznioną została dobrze i tanio. Powszechne też uznanie zjednało sobie dokonane przez Wydział krajowy założenie i urządzenie szkoły gospodarstwa lasowego. Śmiało twierdzimy, iż niema zakładu naukowego, na założenie którego wydanoby tak mało pieniędzy, a jednak osiągnięto w zupełności cel zamierzony. A nie jedyne to przykłady. Znawcy zapewniali nas, że Wydział krajowy konserwuje i buduje drogi o 40—80% taniej aniżeli inne władze w naszym kraju przy tych samych warunkach i wymaganiach technicznych. Powszechnem też niemal jest zdanie, iż gospodarstwo drogowe, prowadzone przez Wydział krajowy jest wzorowe i bardzo oszczędne. Data zawarte w odnośnem sprawozdaniu Wydziału krajowego stwierdzają w zupełności to zdanie. Organizacja komitetów, które pod nadzorem Wydziału krajowego budują nowe drogi, łączy w sobie zalety władzy wykonawczej, która ma za sobą przeszłość i rutynę urzędową, z zaletami kontroli publicznej, wykonywanej przez tych, którzy opłacają podatki na cele publiczne. Tak samo administracja fundacji stypendyjnych i sumienność w rozdawaniu stypendjów zjednały sobie powszechne uznanie.

Nowym dowodem zapobiegliwości i staranności Wydziału krajowego jest dotychczasowe prowadzenie sprawy budowy gmachu sejmowego. Jakkolwiek nie mogliśmy i nie możemy pogodzić się ze stanowiskiem, jakie zajęli fachowi członkowie komisji osądzającej plany nadesłane na konkurs, przyznać musimy, iż każdy krok Wydziału krajowego w sprawie budowy gmachu sejmowego, nacechowany jest dążeniem do oszczędzania funduszu krajowego. Sprawozdanie Wydziału krajowego zawiera nie tylko fakta dokonane, ono zakreśla także plan dalszego postępowania. Rok 1876 przeznacza Wydział krajowy na czynności przygotowawcze, jak np. spisanie kontraktu zamiany gruntu, urządzenie organizacji budowy, wypracowanie instrukcji dla wszystkich przy budowie zatrudnić się mających organów, wypracowanie ostatecznego planu, tudzież planów detalicznych i kosztorysów potrzebnych do rozpisania konkursów na przedsiębiorstwa, rozpisanie tych konkursów, zatwierdzenie ofert i spisanie odnośnych kontraktów, burzenie budynków na terenie do budowy przeznaczonym. Jeżeli by się udało czynności te przeprowadzić w ciągu lata, natenczas zamierza Wydział krajowy przystąpić w jesieni r. b. do położenia fundamentów. Na samą budowę przeznacza Wydział krajowy lata 1877, 1878 i 1879, a na wykończenie i przyłożenie ostatniej ręki rok 1880. W VI. rozdziale swego sprawozdania przedstawia Wydział krajowy plan finansowy, który z tego szczególnie względu zasługuje na uwagę, iż usuwa obawę, jakoby budowa gmachu sejmowego wymagała podniesienia d o d a t k u k r a j o w e g o obecnie opłacanego. Preliminowana przez znawców suma na budowę gmachu sejmowego wynosi 1,200.000 złr. Suma ta rozłożona na cztery lata wymaga rocznego wydatku po 300.000 złr. Jako źródła pokrycia tych wydatków podaje Wydział krajowy:

a) sumę już oszczędzoną;

b) odsetki od tej sumy;

c) sumy, które wedle ścisłych obliczeń w latach 1876, 1877, 1878 i 1879 z dochodów krajowych oszczędzone będą;

d) odsetki od tych oszczędności;

e) czynsze z realności nabytej;

f) uadwyżki dochodów funduszu pożyczki z 1873 r.

Pozycje te dają razem sumę 1,200.000 zł., z której ²/₃ przypada na oszczędności a reszta na inne zasoby przez Wydział krajowy wskazane.

Wydział krajowy proponuje w swem sprawozdaniu, ażeby utworzony został osobny fundusz budowy, ze źródeł, przezeń podanych. Wyznaczenie osobnego funduszu umożliwi Wydziałowi krajowemu ułożenie pewnego planu postępowania, rozłożenie funduszu na pojedyncze rubryki i trzymanie się ścisłe granic wytkniętych. Taka względna wolność szafowania w granicach funduszu umożliwi łatwiej oszczędności niż gdy się jest w ciągłej obawie, czy wydatki, chociaż by konieczne, w następującym roku znajdą przyzwolenie sejmu.

Jesteśmy przekonani, że przychylenie się sejmu do propozycji Wydziału krajowego a nawet udzielenie mu większej swobody w działaniu aniżeli żąda, pozwoli zaprowadzić pewny i niezmienny w swoich głównych zarysach plan co do budowy samej, że swobodne w granicach tego planu obracanie się, pozwoli Wydziałowi krajowemu nietylko wykonać budowę gmachu trwale i w granicach czasu zakreślonego, lecz że da mu zarazem możność zrobienia oszczędności w stosunku, osiągniętym już przy budowie szkoły weterynarji i szkoły gospodarstwa lasowego, jak również przy budowie dróg nowych.

W końcu proponuje Wydział krajowy, ażeby sejm upoważnił go do bezzwłocznego przystąpienia do budowy i polecił mu zdawać co rocznie sprawę tak z czynności odnośnych jak niemniej z zarządu funduszu budowy. Pierwsza część tego wniosku wydaje się nam prawie zbyteczną wobec dotychczasowych uchwał sejmowych i wobec tego co się już stało. Gdyby nawet rezultat starań Wydziału krajowego nie był tak korzystnym, jak jest rzeczywiście, to i w takim razie sprawa budowy gmachu sejmowego, wprowadzona już w życie, sama przez się postępować musi. Długie lata przeszły, zanim sejm zdecydował się na wystawienie gmachu własnego. Sprawa ta rozbieraną była kilkakrotnie od roku 1869, i to wszechstronnie. Podnoszono rozmaite zarzuty. Mówiono n. p. „Poco mamy gmach budować, kiedy przyjść mogą czasy, że stanie się niepotrzebnym.“ Argumentację taką będącą wyrazem najwyższej nieufności i zwątpienia w siły własne, odrzucono jako niegodną narodu rwącego się do życia. Czyniono także zarzut, iż gmach sejmowy zbudowany odpowiednio do wymagań i do godności zgromadzenia kraj reprezentującego, byłby zbyt kosztownym. Teraz wykazał konkurs, iż gmach taki kosztowałby przeszło milion złr. w. a. Znaczna to wprawdzie suma jak na nasze stosunki, lecz powody, które skłoniły już sejm do uchwalenia budowy, niczem osłabić się nie dadzą.

Wydział krajowy razem z sejmem mieści się w trzech różnych i rozrzuconych budynkach. Że takie rozrzucenie najgorzej wpływa na nadzór, na szybkie załatwianie spraw, na pewność akt, ciągle przenoszonych, że umieszczenie w cudzych budynkach naraża reprezentację krajową więcej jak prywatną osobę na wzrastające pretensje właścicieli, to zostało udowodnionem. Przed piętnastu laty płaciła reprezentacja krajowa tytułem czynszu za wszystkie ubikacje potrzebne do umieszczenia sejmu i Wydziału krajowego 5.300 złr., dziś płaci 21 150 złr. t. j. prawie cztery razy tyle.

Jeżeli tak dalej pójdzie, zwłaszcza przy ciągłem wzmaganiu się czynności Wydziału krajowego, to za drugich lat 15 płacićby może przyszło kilkadziesiąt tysięcy złr. t. j. sumę, która użyta na anuitety, umorzyłaby w przeciągu kilkudziesięciu lat nawet pożyczoną sumę potrzebną na budowę gmachu sejmowego, i kraj uwolnionymby był już zupełnie od wydatku, który teraz na umieszczenie swej reprezentacji ponosi. A że czynsze najmu we Lwowie rosną ogromnie, mimo przybywających nowych budynków, i że przyjśćby mogła chwila, w której reprezentacja krajowa zdaćby się musiała na łaskę i niełaskę właścicieli ubikacji potrzebnych, uczy świeży przykład, z którego się okazuje, że rząd nie mogąc w całem mieście znaleść odpowiedniego pomieszczenia na dyrekcję policji, po wypowiedzeniu ubikacji dotychczas zajmowanych, zmuszony był właścicielowi tychże zapłacić tyle ile sam chciał t. j. cztery razy więcej aniżeli dotąd, i zawrzeć z nim kontrakt na czas dłuższy. Lecz nie tylko względy ekonomiczne przemawiają za budową gmachu sejmowego.

Sejm obraduje w sali, która bynajmniej nie odpowiada ani powadze, ani potrzebom jego. Na mownicy trzeba dobywać głosu z całej piersi, ażeby być słyszanym na wszystkich miejscach Izby. Zaducha częstokroć nieznośna, brak światła dostatecznego, gwar uliczny nieustannie dolatujący, brak miejsca nietylko dla publiczności, stenografów i dziennikarzy, lecz nawet brak miejsc dogodnych dla członków sejmu, to wszystko czyni salę teatralną, przysposobioną na Izbę sejmową, nieodpowiednią w najwyższym stopniu potrzebie rzeczywistej. Jeżeli sala sejmowa nie odpowiada swemu przeznaczeniu, to Wydział krajowy z biórami rozrzuconemi i niedogodnemi omal że nie gorzej umieszczony. Wszystkie te względy razem wymagają jak najrychlejszego rozpoczęcia budowy gmachu sejmowego. Odzywają się wprawdzie tu i ówdzie głosy, iż jakkolwiek budowa ta jest konieczną, to jednak należałoby ją odroczyć na rok jeden, ażeby oszczędności, wykazanych przez Wydział krajowy, użyć można teraz na pożyczkę głodową, i dopiero ze zwrotów tej pożyczki opędzać koszta budowy na pięć lat rozłożyć się mającej. Pominąwszy, iż ugoda, zawarta z p. Brykczyńskim o zamianę gruntu zawiera warunek, który nie dozwala budowy odraczać, postępowanie takie nie miałoby jeszcze z innego względu celu praktycznego. Na wypadek bowiem, gdyby suma 700.000 złr., uchwalona przez Radę państwa, nie wystarczała na zaradzenie niedostatkowi z powodu braku paszy i zeszłorocznego nieurodzaju, mógłby przecież sejm upoważnić Wydział krajowy, który w tej mierze osobny wniosek już uczynił, ażeby „z funduszu budowy gmachu sejmowego“ użył odpowiedniej sumy na pożyczki głodowe, a gdyby potem roczny wydatek na budowę miał być większy, niż suma zwrotów tej pożyczki, zaciągnął na ten rachunek pożyczkę bieżącą, która nie mogłaby być znaczną, a według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie byłaby wcale potrzebną, zwłaszcza, że rok 1876 służyć ma na czynności przygotowawcze, a budowa sama rozpoczętą by została dopiero w 1877 roku, w którym „fundusz budowy“ miałby już w każdym razie dostateczne zapasy. Tym sposobem możnaby ludowi, zagrożonemu głodem przyjść w pomoc, nie odraczając wcale budowy gmachu sejmowego, i nie narażając funduszu krajowego na nowe straty.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d 9. marca.

(Y) Od tygodnia zamknęły się podwoje „schmerlingowskiej budy pod Szkocką bramą“, i od tego też czasu wymaga się coraz bardziej parlamentarny „katzenjammer“. Mowa dr. Ungra pomimo wszelkich skrzydlatych i szumnie brzmiących frazesów przebrzmiała bez skutku, a cyfry niedoboru i okropne gospodarstwo finansowe zaczyna samych Niemców przestraszać. Jeżeli w ostatniej sesji czemkolwiek się Izba poselska wobec swoich wyborców zasłużyła, to pewno zawotowaniem milionów na cele kolei niem. dla połatania niedoborów administracyjnych wskutek szwindów grinderskich. Jako wyborną ilustrację dobrego gospodarstwa centralistycznego rządu i jego kliki, należy uważać wystąpienie p. Skenego, centralisty czystej krwi, przed swoimi wyborcami. P. Skene wybrany przez wiedeńską Izbę handlową, zdawał sprawę przed swoimi wyborcami z swojej czynności w parlamencie. To, co ten poseł przy tej sposobności powiedział, wystarczy zupełnie, ażeby słowom p. ministra od gadania kłam zadać, i odjąć im wszelką wagę.

Między innemi znajduje się następujący ustęp w mowie p. Skenego: „Na początku wniósł minister finansów przedłożenie, które nadzwyczaj różowo wyglądało; wprawdzie jest tam mowa o 25 milionowym niedoborze, ale też niemniej o uregulowaniu waluty. Później przyszedł budżet, który nie zawierał żadnych przedłożeń kolejowych. Te przyszły później, a mianowicie wprzódy nowe budowy, następnie tak zwane „leczenia“ — tym sposobem nie mógł żaden poseł mieć pojęcie o żądaniach rządu, i dopiero na ostatniem posiedzeniu dowiedział się, za jak wysokie wydatki musi brać na siebie odpowiedzialność. Wiemy dopiero po skończonej sesji, że niedobór wynosi 32, a suma, potrzebna na pokrycie wniesionych przez rząd przedłożeń kolejowych, dochodzi do wysokości 114 milionów efektywnie, a w tytułach renty 170 milionów czyni. Znaczna liczba posłów n i e z a w i s ł y c h uznała wprawdzie, że tak dalej iść nie może, jednakże nie można było wobec presji rządu zorganizować partię, któraby systematycznie była przeciwko podobnemu gospodarstwu oponowała. Budowy kolei (oczywiście niemieckich) pochłonęły 37½ milionów. Jeśli do tej sumy dodamy niedobór budżetowy 11 milionów w rencie, pożyczkę (*Nothstands-Anlehen*) 5 milionów, i w końcu 48 milionów „złotej renty“, która suma równą jest 80,000.000 w zwyczajnej rencie, jeśli te wszystkie miliony zliczymy, jaki za trważający obraz przedstawia nam się. Przy takiem znakomitem gospodarstwie finansowem m u s i p a ń s t w o z b a n k r u t o w a ć. „P. Skene nie przesadził bynajmniej, tylko powiedział czystą prawdę, — wobec tego wszystkiego doprawdy trudno zrozumieć „silne stanowisko“ gabinetu, i ten pewny i dobitny ton w wystąpieniu dr. Ungra. Zapewne z tych cyfer czerpie ministerstwo otuchę, i w ogólnem bankructwie widzi swoją wielką żywotność.

Ministrowie węgierscy jak meteor zjawili się na tutejszym horyzoncie politycznym — czy zaś przez tę wizytę sprawa austro węgierskiej ugody choćby o krok naprzód postąpiła — trudno wiedzieć, — nam się zdaje, że tak jak dotąd — nie nastąpiło żadne choćby tylko „zasadnicze“ porozumienie istotne. Wszelkie więc zapewnienia dziennikarskie, o „pomyślnym przebiegu sprawy“ należy przyjmować bardzo ostrożnie, ponieważ nie są one czem innem jak tylko pojedynczem *pium disiderium* dotyczącego redaktora. Tem pocieszniej wydaje nam się doniesienie jednego z tutejszych dzienników, który całkiem na pewne twierdzi, że sprawa ugody już jest załatwioną. Posłuchajmy w jaki to się miało stać sposób. Jedność cłowa będzie uałał obowiązywać — o urządzeniu więc komor celnych między Austrją a Węgrami niema mowy — natomiast będą Madjarowie partycypować pewną kwotą wpływającą z podatku konsumcyjnego. Sprawa bankowa jest również jednym zamachem pióra rozwiązaną. Madjarom przyznane zostało prawo urządzenia jednego lub nawet kilku, wedle potrzeby banków biletowych z własnych funduszów, które będą emitować banknoty, nie mające jednak kursu przymusowego. Jeżeliby rzeczywiście tak być miało — to mógłby sobie ks. Auersperg pogratulować. Jednakże niema najmniejszego powodu do podobnej obawy — owszem za pewne uważać można, że dzisiejszy rząd tylko taką ugodę przeprowadzić zdoła, która na oczywistą szkodę Przedlitawii wypadnie.

Wedle doniesień z Pesztu mają węgierscy ministrowie znowu zjechać około 30. bm. do Wiednia dla podjęcia dalszych rokowań.

Powstanie na Wschodzie zaczyna się coraz bardziej ożywiać — główny impuls do tego dało zjawienie się wojewody Lubibraticza z nowym oddziałem na polu walki. Masa młodych ludzi spieszy do Hercegowiny i ciągle powstają nowe oddziały. Korespondent *Pester Lloyda*, zwykle dobrze informowany, donosi z Konstantynopola, że Jego Mość padyszach w bardzo złym znajduje się humorze. Jeden z wysokich dygnitarzy tureckiego państwa, który doradzał sułtanowi przyjęcia projektów hr. Andrassego, dostał w nagrodę za tę radę tyle, ile austrjacka nota zawiera punktów — dość silnych policzków, w skutek czego przez dwa tygodnie miał ból zębów.

W Insprukn opuścili federaliści po przedłożeniu protestu przeciwko konstytucji salę sejmową i zdekompletowali tym sposobem zgromadzenie sejmowe. *Nowa Presse* radzi rządowi rozwiązanie sejmu tyrolskiego.

Nie tylko *Nowy Fremdenblatt*, zgodnie z naszem dawniejszem doniesieniem ale również i dziennik polityczny *Wahrheit* przestał od 1. marca wychodzić. Redaktorem ostatniego pisma był p. Wallerstein, dawniejszy spółpracownik starego *Fremdenblattu*, który pomimo bardzo silnej reklamy i nadzwyczaj starannej redakcji nie zdołał przetrwać nawet pół roku. Co raz polepsza się sytuacja — p. de Pretis ma niezawodnie słuszność.

Paryż d. 7. marca.

Przesilenie ministerjalne trwa ciągle (już ustało; przyp. red. *Gaz. Nar.*) Pokazuje się, że zadanie jakie przyjął na siebie Dufaure nie jest tak łatwem, jak zrazu się wydało. Sądzono, że ustąpienie Buffeta i de Meaux a powołanie na ich miejsce Periera i Teisserenа de Bort rozwikła położenie. Ten sposób, w istocie jeżeli ze strony marszałka był dowodem widocznego przechylenia się ku rządowi republikańskiemu, to zarazem dawał gabinetowi tę siłę jaka wynika z jedności zdania jego członków; gabinet taki byłby jednolitym, barwy umiarkowano lub zachowawczo-republikańskiej, gdyż adm. de Montaignac, choć pochodzący z prawicy, był traktowany przez marszałka jako minister specjalny, fachowy, bez politycznego wpływu na sprawy ogólno rządowe. Lecz Kazimierz Périer, który ostatecznie był już proszony o objęcie teki spraw wewnętrznych, podniósł dwie kwestje zasad parlamentarnych; pierwszą, iż w składzie gabinetu nie powinno być wyjątków, że przeto wszystkie teki powinny ulegać zmianom, z przebiegu spraw parlamentarnych wynikającym. Zgadzając się przeto na zachowanie w gabinecie jenerała Cissey i ks. Decazes, żądał on, aby przyjęto przynajmniej zasadę, iż i teki wojny, marynarki i spraw zagranicznych ulegaćby musiały parlamentarnym wpływom, i wymagał nadto zastąpienia adm. de Montaignac, jako członka prawicy umiarkowanej, pochodzącego przeto z obecnie drobnej bardzo mniejszości, przez adm. de Putuuau z lewego środka. Drugą zasadniczą kwestją podniesioną przez Périera był konieczny udział w gabinecie lewicy umiarkowanej, która przybrawszy charakter i stanowisko stronnictwa rządowego, powinna być podług parlamentarnych zwyczajów, reprezentowaną w gabinecie, a jej liczebna siła wymagać by powinna przynajmniej dwóch tek. Że zaś teki wojny, marynarki, rolnictwa, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i zagranicznych, miały już piastunów z lewego środka, pozostawały tedy dla lewicy umiarkowanej teki oświecenia i robót publicznych. Lecz tutaj już i Dufaure uznał wymagania za zbyteczne, a odstępując lewicy tekę robót publicznych, nie chciał jej oddać teki oświecenia, więc poświęcić Wallona. Marszałek tem mniej jest gotów poświęcić Wallona, że ustąpienie tego ministra byłoby

— Panie hrabio, odparł zimno Izydor, popatrzywszy tylko na drzwi, jak gdyby inwitacji nie rozumiał — w życiu pańskiem, niech sobie hrabia dobrze przypomnieć raczy — czy by to był pierwszy przykład odstępnego w tego rodzaju interesie?

Złośliwe to przypomnienie rzucić musiał na pewne — gdyż Panter się zmięszał, drgnął, rękę spuścił — stanął nadęty, i nie odpowiedział nic. Milczeli oba. (C. d. n.)

Polska, Sybir, Francja,*)

przez

FELIKSA LEWICKIEGO.

Część II.

(Ciąg dalszy.)

Na parę tygodni przed naszem przybyciem do więzienia w Tule, zbójcy uwięzieni zabili jednego kolegę swego i zagrabili mu sumę znaczną, jaką miał przy sobie. Takie to rzeczy dzieją się w moskiewskich więzieniach. Postanowiliśmy też ujrzawszy się pomiędzy zbójami nie wychodzić pojedynczo i bronić się w razie napadu. Nazajutrz jednakże pomimo tego postanowienia jeden z naszych towarzyszy zapuściwszy się sam za daleko w korytarzu, został gburowato o coś zapytany przez moskiewskiego złodzieja. — Towarzysz nasz rozgniewany tem zapytaniem odrzekł mu podniesionym głosem, z czego powstała bójka pomiędzy nimi. Przybiegliśmy na okrzyk bijących się, z innych zaś drzwi złodzieje moskiewscy tłoczyć się hurmem poczęli jednocześnie, aby obronić swojego kolegę. W jednej chwili rzuciliśmy się na nich. Nie wiele też czasu i trudów potrzeba było aby ich wyprzeć z korytarza. Weszliśmy za nimi do kazamaty, waląc każdego o ziemię, biliśmy każdego co wlazło. Bóg wie, co byłoby nastąpiło, gdyż rozgrzani bójką, tłukliśmy potężnie, gdyby nie żołnierze z odwachu, którzy usłyszawszy krzyki, przybiegli w pomoc złodziejom. Burza się uspokoiła, ale odtąd uznając prawo silniejszego, zaczęli nas zbóje i złodzieje więcej szanować i nie naigrawali się już więcej z nas, jako z Polaków.

Ci, co byli w więzieniu w Tule, mile wspominają służącego tam Mateusza, starego wiarusa z Mazowsza, ex-kaprala żandarmerji, który wzięty do wojska moskiewskiego, pomimo długiej służby języka moskiewskiego nie nauczył się, a swój polski język pomięszał.

— Jak tam na dworze, panie Mateuszu, zapytałem go dnia jednego.

— Znowuż nacyna się „syrość“ (to znaczy wilgoć, słota) odrzekł.

Innego razu znowu, oficer dyżurny znajdował się w naszej kazamacie i rozprawiał z nami o „Moskwie Matuszkie“, gdy drzwi się nagle otworzyły i najpocieszniej ukazała się w progu postać rozradowanego Mateusza.

Wąsy jego sumiaste nadawały jego twarzy wyraz większej powagi, stanął, podniósł prawą rękę pod daszek czapki i zawołał silnym głosem niby to po moskiewsku:

— Wasze błagorodzie, jakaś baryń przysła.

Po kilku dniach odpoczynku w Tule, wyprawiono nas w dalszy pochód, do Orła, wielkiego moskiewskiego miasta. Żołnierze oznajmili nam że jenerała jakiegoś spotkamy na drodze, zalecali nam więc zachowanie porządku.

— Idźcie panowie w porządku, rzekł sierżant, bo inaczej może być źle.

— A cóż ma do nas wasz jenerał? zapytał się jeden z naszych. Wy się jego bójcie, ale ja dla niego nie myślę mego kołnierza poprawiać. Więzień jest wyjęty z pod praw wszelkich i nikogo się nie boi.

— Zdaje się wam tak, odparł podoficer, a jak nie pójdziecie w porządku, to zobaczycie jak wam za to dokuczą.

W godzinę potem ujrzeliśmy karetę, która ku nam jechała.

— Smirno! wrzasnął oficer.

— Jenerał! jenerał! szeptać poczęli żołnierze.

Strach paniczny przebiegł po szeregach tych biednych etapowych żołnierzy.

Kareta pędziła, a gdy już była blisko, ujrzeliśmy w jej oknie głowę pokrytą czapką jeneralską. Kareta stanęła tuż przy nas. Jenerał dał znak i orszak etapowy zatrzymał się na miejscu. Drzwiczki pojazdu się otworzyły, jenerał wysiadł. Oficer nasz zbliżył się do niego, salutował go szpadą i szepnął słów kilka raportu.

— Polaki? krzyknął jenerał!

— Polaki Jaśnie wielmożny panie — odrzekł szybko oficer.

Wtedy ów jaśnie wielmożny pan zbliżył się do oddziału naszego, zdjął kepi a witając nas, zapytał się bardzo grzecznie, czy skargi jakiej nie mamy do zrobienia.

— Dziękujemy panu jenerałowi, odrzekliśmy, skargi żadnej nie mamy.

Wtedy obracając się do żołnierzy, surowym tonem dodał:

— Uważać i obchodzić się grzecznie, bo to nie są złodzieje, lecz polityczni więźnie, to nie są złoczyńcy!

— Słuszajem! wrzasnęli naraz żołnierze, poczem jenerał wsiadł do karety, ukłoniwszy się nam powtórnie. Wkrótce ludzki ten jenerał znikł nam zupełnie z oczów.

Ta część caratu, przez którą przechodziliśmy, jest zupełnie z drzew ogołoconą. Jest to step ogromny rozciągający się bez końca. Spostrzegaliśmy niekiedy na nim małe wyniosłości ziemi, lub kępy bujniejszej roślinności. Podobne były one do czarujących oaz wśród pustyni. Widok tego kraju nie sprawiał na nas miłego wrażenia. Dziki i szeroki. Rzadkie wsie a ludzie jeszcze rzadziej na drodze spotykani, nie urazmaicali jej widoku.

(D. c. n.)

*) Zobacz nr. 259, 260, 261, 265, 266, 267, 272, 273, 280, 282, 13, 14, 16, 20, 21, 22, 23, 24, 26, 27, 34, 35, 36, 38, 56 i 58.

[...]tanem za dowód nieuznania przepłowa-[...]donego prawa o wolności nauczania a powołanie na to miejsce Laboulaye'a lub Simona zaszczytoby otwarty zwrot przeciw uniwersytetom katolickim. (Były możliwe inne kombinacje, jak to widać już z dokonanego rezultatu. p. red.)

Sądzono, iż rezultat ściślejszych wyborów ułatwi rozwikłanie zagadnienia, lecz pomylono się. Rezultat ten nie naruszył w niczem ogólnego charakteru pierwszych wyborów. Zapewnił on znaczną większość republikanom, lecz większość ta, możliwa tylko w związku wszystkich republikańskich odcieni, zmuszałaby rząd do rachowania się z lewicą skrajną, która łącząc się z bonapartystami i monarchistami mogłaby przeciwważyć stronnictwo rządowe. Marszałek zwołałby więc przyłączyć do stronnictwa republikańsko-rządowego, umiarkowanych z prawicy, przeto nieraz mowie się z adm. de Montaignac i Wallonem, których ustąpienie z gabinetu byłoby ze strony marszałka zerwaniem zupełnem z prawicą. Rad przeto, lub nie rad, tak marszałek jak Dufaure, chcą czekać ukonstytuowania się izb, aby po zachodzących głosowaniach zdać sobie dokładną sprawę z liczebnych sił stronnictw, więc przekonać się, czy jest bezpiecznie zerwać stanowczo z prawicą, i czy republikanie umiarkowani rozporządzają wystarczającemi siłami dla poparcia gabinetu szczerze republikańskiego, a to niezależnie od lewicy skrajnej. Wątpić przeto można, aby gabinet wcześniej jak przed końcem tygodnia mógł być skompletowanym.

Co się ściślejszych wyborów, wprowadzają one do izby rozkład stronnictw w tym samym stosunku, co i poprzednie. Na 104 wybranych liczą tu 68 republikanów, a 36 monarchistów, w tej liczbie 27 bonapartystów. W Paryżu wszystkie wybory wypadły na stronę republikańską, gdyż do niej zaliczamy ks. Decazes, przeciw któremu walczył nieforunnie Raoul Duval. Lecz w zamian ten sam Duval otrzymał zwycięztwo w dep. Eure przeciw kandydatowi republikańskiemu, gdyż orleanista Pretavoine na jego korzyść zrzekł się kandydatury, i wyborcy orleaniści poparli bonapartystę. Takiemu ustępowaniu kandydatów rojalistów, bonapartyści zawdzięczają swe powodzenie na prowincyi, nie wszędzie, gdyż w okręgach, gdzie wyborno rojalistów, nie było po większej części bonapartystowskich kandydatur. W Korsyce Rouher odniósł zwycięztwo nad ks. Napoleonem, który jako imperjalista ostatecznie się wycofał. Ks. Napoleon stawiał też swoją kandydaturę jako spadkobierca demokratycznych tradycyj cesarstwa, nie jako imperjalista lub pretendent do tronu, przeto gotów oddać swe usługi republice, byle takowa demokratyczną pozostała.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Donieśliśmy wczoraj, że żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Seweryna Goszczyńskiego, odbędzie się w środę, w katedrze. Dzisiaj dodajemy, iż mowę na tem nabożeństwie będzie miał znakomity kaznodzieja katedralny, ks. Krechowiecki.

— Do Muzeum przemysłowego nadesłali w darze: JW. hrabina Anastazja Dzieduszycka cenne okazy starej porcelany saskiej i francuskiej; p. Prosper Zimmerman okazy fajansów z Hochstadtu i Baranówki; p. dr. Henryk Gintl z Wiednia model przyrządu do kopalń oleju skalnego; p. Gintl poręcz roboty koronkowej wraz z przyrządem; p. Mieczysław Darowski rogatywkę mazurską; p. Benedykt Gregorowicz mapkę Galicji plastycznie z kartonu wykonaną; p. Gniewosz stary zakonnik w wodociągu własnego wyrobu; p. A. Stokowski, kilimek kosowski i bardzo piękny ręczny heft biały; p. Kętkowski filiżankę korecką; Zarząd państwa Tenczyńskiego glinki ogniotrwałe i marmury; p. Teofil Mernnowicz swą broszurę „Wewnętrzne sprawy Galicji"; p. Birkle dwa słupki marmurowe i obraz olejny; p. Herman Benni z Warszawy, dwa miesięczniki pisma Ateneum; p. J. L. Lobmeyer z Wiednia trzy okazy szkła opalizującego; dyrekcja Muzeum dla sztuki i przemysłu w Wiedniu, dwa okazy angielskich naczyń kamiennych H. Doultona.

Tym szanownym dawcom ma zaszczyt złożyć Zarząd m. Muzeum przemysłowego najszczersze podziękowanie.

Na czasową wystawę przybyły ostatniemi czasy do Muzeum przemysłowego: Strzelba systemu Lancaster, piękny wyrób rusznikarza p. Tabaczkowskiego we Lwowie, wyroby koszykarskie p. Kellera, model pieca kaflowego p. Andrzejowskiego z Krakowa, wyroby stolarskie ze Lwowa, gazomotor Langena & Otto z zakładu gazowego, dwie wazy malańskie z masy plastycznej.

— Od kol-gi Seweryna Goszczyńskiego, belwederczyka a następnie pułkownika, p. Karola Paszkiewicza, obecnie zamieszkałego w Mołdawii, w Bacau, odebraliśmy list następującej treści:

„O śmierci Seweryna Goszczyńskiego dowiedziałem się dopiero w parę dni po odbytym pogrzebie, inaczej byłbym pospieszył do Lwowa nawiedzić zwłoki jego i złożyć na grobie szczególnego patryoty, poety i towarzysza pamiętnej nocy 29go listopada ostatnie pożegnanie; kiedy nie było mi wolno dopełnić tego świętego obowiązku, niechże mi wolno będzie przynajmniej małym datkiem, który przesyłam, przyczynić się do wzniesienia pomnika na mogile, której grób jest żałobą narodową."

Otrzymaliśmy dukata.

Na ten sam cel wpłynęło za pośrednictwem księgarni p. Wł. Bełzy, w hotelu George'a od pp. Zygmunta Richta 10 zł., E. Sznańskiego 2 zł., Tytusa Lewickiego 10 zł., od pani X. X. 50 centów, [...] 22 zł. 50 ct. Za pośrednictwem zaś admin. *Gazety narod.* 10 zł. od p. Józefa Miączyńskiego z Palikrowy.

— Dziś wieczór w sali ratuszowej odbędzie się koncert pp. Dworz i Waltera.

— Z powodu świeżego rozporządzenia Magistratu, nakazującego na zasadzie uchwały Rady miejskiej, zakładać psom kagańce, co już uznanem zostało za granicą, gdzie podobne nakazy istnieją, za szkodliwe zdrowiu zwierząt i za barbarzyńskie postanowienie, *Dziennik polski* pisze: „Dr. Leop. Jos. Fitzinger, „Der Hund und seine Racen". Tübingen 1876. Rozprawę [...] wraz z powyższem dziełem do najznakomitszych prac w dziedzinie kinografii, które tak przyrodnikom w ogóle, zaś wymyślającym niedorzeczne o psach ustawy polecamy. Jak wszyscy znawcy psów, tak też Fitzinger sprzeciwia się stanowczo wszelkim kagańcom, prowadzeniu psów na sznurku i innym środkom drakońskim, mającym niby zapobiegać wściekliźnie i jej szerzeniu się, których zaprowadzenie tymczasem świadczy o zupełnej nieznajomości właściwości tak psa jak wyż rzeczonej choroby, a przeto też przeciwne wywierać musi skutki. „Jaki cel (zaprowadzeniem kagańców i prowadzeniem psów na sznurku) ma być dopięty", powiada Fitzinger, „nie da się odgadnąć, [...] a zatem myśl takiego rozporządzenia nie może być osiągnioną, to leży na dłoni". Ośmielamy to takie za ustawami nie może być dopięte; po pierwsze przysporzy się niemało dochodu za psie skóry i t. d. oprawcom; powtóre bez celu i potrzeby sprawia się kłopot właścicielom psów; po trzecie popiera się u zwierząt drażnienie wściekłe; po czwarte wzniecą się choroba, która ma być powstrzymaną; po piąte wystawiają sobie motorowie i promotorowie takich ustaw świadectwo nieznajomości rzeczy". Uwagi te zupełnie podzielamy.

— Starosta Kurowski mianowany radcą namiestnictwa i referentem spraw szkolnych. Pisarz biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, Ottmann, mianowany skryptorem biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

— **Z Krynicy.** Ku uczczeniu zasług położonych dla rozwoju zakładu zdrojowego w Krynicy przez śp. Edwarda Pietscha, wysłużonego c. k. wyższego radcy skarbowego, zmarłego w Wiedniu dnia 27. stycznia 1876 roku, odprawionem będzie dnia 16. marca b. r. nabożeństwo żałobne w kaplicy zakładu zdrojowego w Krynicy.

— **Nowy Sącz** d. 8. marca. Zapewne przypomną sobie czytelnicy o głośnym onegdaj procesie karnym przeciwko tutejszemu rabinowi, wytoczonym przez p. Ameisena, w skutek czego sąd tutejszy zasądził rabina na 6 tygodni więzienia. Oczywiście rzecz niesłychana, aby rabin siedział w więzieniu; w skutek rekursu sprawa oparła się o Wiedeń, gdzie wczoraj t. j. 7. przed najwyższym trybunałem była rozstrzygana.

O tej sprawie dlatego wam donoszę że od świtu dnia wczorajszego lud Izraela był tu w gorączkowem usposobieniu; że wyrok unieważnią, byli żydzi pewni, kiedy w Wiedniu zajął się tą sprawą sam prezydent p. Schmerling. Tutejszy sąd wielkiej dopuścił się niesprawiedliwości. Jakto? Ażeby daremnie siedział rabin? Były nawet przygotowania do iluminacji z powodu spodziewanego zwycięztwa itd. Telegraf z Wiednia do Sącza był w ciągłym ruchu. Jeden telegram z Wiednia wzywał starego, tu świętym zwanego rabina, do modłów, ale rezultatu jeszcze nie było. — Widziałeś żydów niecierpliwie oczekujących około zabudowania telegraficznego. Trwało to aż do północy. Nadszedł wreszcie telegram, ale z nim i rozczarowanie, bo sprawiedliwość zwyciężyła, i wyrok sądu tutejszego w całości potwierdzono.

Nic z iluminacji, bo komuż wołać wiwat, kiedy i w Wiedniu postąpiono sobie sprawiedliwie. — Dzisiaj fizyonomia tutejszych husytów, zmieniona o sto procent; słyszeć już można tylko głosy oburzenia, jak to może być, żeby rabin siedział, no, ale stało się a stało się zadość zasadzie: „sprawiedliwość przedewszystkiem."

Ciekawość, czy biedny Ameisen będzie miał spokój w obec tłumu rozfanatyzowanego. Możnaby wątpić, ale któż wie, może wyrok będzie nauczką? Daj Boże!

(O sprawie tej, o której korespondent pisze, pisaliśmy w swoim czasie bardzo obszernie; uważamy jednakże za stosowne przypomnąć ją jeszcze naszym czytelnikom, zwłaszcza, że w dziennikach niemieckich w sprawozdaniach z rozprawy w Trybunale kasacyjnym znajdujemy dosłownie owe klątwy, rzucone na Ameisena.

Kupiec w Nowym Sączu Józef Ameisen, zwany także Joslem Selzerem, miał nieporozumienie handlowe z kupcem Kalmanem Perlsteinem, który czy to z umysłu, czy też przez pomyłkę — przywłaszczył sobie skrzynię towarów przeznaczonych dla Selzera v e l Ameisena.

W czerwcu 1874 reklamował Selzer swe towary na kolei żelaznej a d. 2. lipca 1874 wezwał go szkolnik Abraham Hirsch Schlanger, ażeby natychmiast zgłosił się do rabina obwodowego, Arona Halberstamma. Ameisen, czyli Selzer, usłuchał wezwania, wziął ze sobą swego syna Seliga i udał się z nim do rabina, gdzie zastał już swego przeciwnika Kalmana Perlsteina, „uczonego w piśmie", Eliasza Bergmanna i talmudzistę, Mojżesza Kleinguta.

W chwili pojawienia się Selzera z synem ukonstytuował się żydowski trybunał sądowy, zwany „Bess-din", w którym przewodniczył Halberstamm a assesorowali mu Bergmann i Kleingut. Józef Ameisen oświadczył na stosowne zapytanie przewodniczącego, że z swemi pretensjami do Perlsteina odniósł się do zarządu kolejowego w Bochni i że trzymać się będzie ściśle tego, co mu powie ów zarząd. Wówczas powstał „uczony" Kleingut i w górnolotnych a niezrozumiałych wyrazach dał Ameisenowi do zrozumienia, że nie powinien żyda wsadzać do kryminału, chociażby nawet miał stracić 1000 zł., lecz powinien szukać rady i pomocy w „Bess-din". Ameisenowi nie trafiła ta rada do przekonania, wydalił się więc z izby Halberstamma. Wybiegł za nim szkolnik Schlanger i oświadczył mu w imieniu obradującego jeszcze trybunału żydowskiego, że jeżeli nie będzie prowadził procesu przeciw Perlsteinowi przed trybunałem żydowskim „Bess-din", naówczas rzuconą zostanie na niego w i e l k a k l ą t w a! W kilka dni później czytać było można na wszystkich trzech synagogach w Nowym Sączu tudzież na wszystkich domach żydowskich w dzielnicy żydowskiej następującą:

W i e l k ą k l ą t w ę!

„Zgromadźcie lud, mężów, niewiasty i dzieci, ażeby nauczyły się bojaźni Bożej! i ażeby mnożyły bogobojnych i skromnych uczniów. Ten który sprzeciwia się bogobojnym, działa tak, jak gdyby sprzeciwiał się Wszechmocnemu.

„O! już z samego słuchania boli nas serce! Niesłychana wieść obiła się o nasze uszy! Coś takiego nie wydarzyło się jeszcze w naszem świętem mieście Nowym Sączu! Oto istnieje między nami złoczyńca J o s s e l S e l z e r — niechaj przeklętem będzie jego nazwisko! — o którym słyszeliście już zapewne.

„Każcie sobie opowiedzieć przez swych rodziców, ażali słyszał kto kiedy między ludem Izraela i gromadą żydowską coś tak sprośnego? Planety spadną na nas, skoro złoczyńca taki jak Jossel, — niechaj przeklętem będzie jego nazwisko i zniszczoną niechaj będzie pamięć jego — ośmiela się łamać naszą świętą torę na dwie części.

„Niechaj nas Bóg ochrania! I oto złoczyńca ów chce plamić naszą ustną ustawę swojemi nieczystemi rękami!?

„I któż mu powie: „Co czynisz?" skoro nie chce słuchać naszej świętej tory?

„On chce nam bluźnić i świętobliwym uczniom wypowiadać wojnę? Nie wie niegodny, że przez to bluźni Bogu i że narusza nikczemnie cześć przynależną Bogu!

„Chce się targnąć na mężów uczonych, pomiędzy którymi siadła boskość!

Dla tego też zgromadźcie się dzieci Jakóba! bo obowiązkiem każdego syna Izraela, jak daleko sięga jego władza, iść w pomoc zemście boskiej i zgnieść tego złoczyńcę i wykląć go ze wszystkich miejsc.

„W imieniu Najświętszego Jehowy i z rozkazu naszego świętego zgromadzenia, przeklinamy i wyklinamy wszystkiemi klątwami, zawartemi w naszych świętych pismach i wszystkiemi klątwami, jakie istnieją od czasu śmierci świętego Mojżesza — pokój jego popiołom! — złoczyńcę Jossla Selzera. Niechaj będzie przeklętem jego nazwisko, niechaj będzie przeklęty on, niech przeklętą będzie jego żona i niech zostanie wdową i niech nad jego sierotami nikt nie ma miłosierdzia, i niechaj przeklętą będzie jego dusza!

„I niechaj się każdy strzeże przed nim i niechaj stroni od jego domu, jak od strzału, ażeby również nie popadł w klątwę.

„Ten kto usłucha niniejszego głosu będzie błogosławiony od Boga. Ta klątwa nie śmie być usuniętą."

Nie dość tej straszliwej klątwy — w górnem piętrze synagogi umieszczono w formie napisu grobowego biednemu Josslowi takie *epitaphium*:

„Tu leży pochowany złoczyńca Jossel. Przeklętem niech będzie jego nazwisko! Przeklęty jest on i nie wolno z nim wchodzić w interesa handlowe, i nie wolno z nim obcować i może się nim zająć tylko *Chewra Kadischa*, (t. j. święte stowarzyszenie trudniące się grzebaniem zmarłych)".

W oddziale synagogi, w którym modlą się niewiasty, umieszczono ostrzeżenie, ażeby kobiety nie zbliżały się do złoczyńcy Selzera w promieniu czterołokciowym. Ten kto zadość uczyni temu wezwaniu, będzie miał dobre dzieci i wnuki.

Ta klątwa pomiędzy ludnością żydowską w Nowym Sączu sprawiła głębokie wrażenie. Cała rodzina Ameisena składająca się z 6 osób, była unikaną od czasu rzucenia klątwy przez całą ludność żydowską. Szkolnik nie pukał już do drzwi tej rodziny. Nieszczęście to byłby może jeszcze zniósł Selzer, ale nie mógł obojętnie przypatrywać się temu, jak z każdym dniem upadał jego handel z wiktuałami; zresztą obawiał się nienawiści i był niepewnym życia. Leon Herbst i Mendel Ehrlich, słuchani w sądzie jako biegli w sztuce, potwierdzili, że powyższa klątwa mogła zniszczyć całą rodzinę Ameisena moralnie i materjalnie.

W kilka dni po ogłoszeniu klątwy opowiadał Simche Göbel, rodzinie Ameisenów, że *Bess-din* oświadczył, iż zdejmie z nich klątwę jeżeli Selzer zapłaci 500 zł. Z innej strony zapewniano również Selzera, iż klątwa zostanie z pewnością zniesioną, jeżeli tylko podda się jurysdykcji *Bess dina*.

Józef Ameisen dowiedziawszy się o tem zrobił doniesienie do sądu obwodowego w Nowym Sączu, który po przeprowadzonej w d. 12. lipca r. z. rozprawie, zasądził Arona Halberstamma i Mojżesza Kleinguta na 6tygodniowe a Eliasza Bergmanna na 4tygodniowe ciężkie więzienie. Sąd wydając powyższy wyrok motywował go tem, iż klątwa wydaną została jedynie w tym celu, ażeby Selzera zmusić do poddania się pod jurysdykcję *Bess-dina*. Zasądzeni wnieśli przeciw temu wyrokowi zażalenie nieważności, który jednakże Trybunał kasacyjny potwierdził, pomimo bardzo wymownej obrony dwóch adwokatów, dra Markbreitera i głośnego Neudy, którzy porównywując klątwy żydowskie z katolickiemi, starali się przekonać, że sprawa ta nawet zupełnie do sądu karnego nie należy i że Ameisenowi nie mogła ona zupełnie zaszkodzić, co jak czytelnikom wiadomo, dla ciemnoty żydów jest nieprawdą. **P. R. p. G. L.**)

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów. S p r w o z d a n i e t a r g o w e z d. 10. marca 1876 r.: Hektolitr pszenicy 70·63 kilogramów 6 zł. 19 c.; żyta 70 kilogr. 4 zł. 68 c.; jęczmienia 58·66 kgr. 4 zł. 47 c.; owsa 39·40 kilogramów 3 zł. 77 c.; hreczki 56 kilogr. 4 zł. 92 c. kukurudzy 00 kgr. — zł. — c.; 00 grochu kilogr. — zł. 41 c.; soczewicy — kilogr. — zł. — c.; fasoli 00 kilogr. — zł. — c.; ziemniaków 80 kilogr. 2 zł. 32 c., 100 kilogr. siana 3 zł. 38 c., słomy 2 zł. 21 c. — Metr kub. drzewa twardego 4 zł. 80 c., miękkiego 3 zł. 55 c.

Miejski urząd targowy.
Lwów dnia 11. marca 1876.

Wiedeń dnia 9. marca. Na dzisiejszy targ wieziono 4332 sztuk cieląt, płacono 34 do 52 zł., 415 sztuk zabitych wieprzów, płacono 52 do 64 zł., 124 sztuk zabitych owiec, płacone 44 do 50 zł., 1251 jagniąt, płacono za parę 5 do 13 zł., 909 żywych owiec, strzyżone płacono 42 do 45 zł., w wełnie 44 do 52 zł.; żywej nierogacizny 493 szt. galicyjskich, płacono 38 do 46 zł., 204 średnio ciężkich, płacono 43 do 56 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffe-Stierbök.

Ostatnie wiadomości.

Fremdenblatt wiedeński ogłasza pojednawczą instrukcję, którą otrzymali komisarze Porty.

Jenerał Klapka przemawia w *Neue freie Presse* za neutralnością w sprawie wschodniej.

Kilka firm we Wiedniu znowu ogłosiło konkurs.

Z Pesztu d. 11. bm. donoszą: W klubie stronnictwa liberalnego naszkicował prezydent gabinetu Tisza odpowiedź, jaka jutro ma być dana na interpelację w sprawie wschodniej. W szczegóły nie wdawał się Tisza, zwrócił atoli uwagę, że „rząd węgierski umie zawsze strzedz swoich wpływów. Akcja hr. Andrassego nie obejmuje wcale interwencji; hr. Andrassy w każdym razie oddał przysługę pokojowi europejskiemu a więc i Węgrom. Rzeczą jest rządu serbskiego zapobiedz niebezpiecznym wypadkom i nie postawić się w sprzeczności z wolą całej Europy."

Nowy gabinet francuski ogłosi swój program dopiero po ukonstytuowaniu się biur parlamentarnych. Program ten obejmować ma następujące punkta: 1) zniesienie stanu oblężenia, 2) rewizję ustawy o wyższych zakładach naukowych, 3) zobowiązanie się rządu do mianowania merów z łona ciał municypalnych.

Telegramy Gazety Narodowej.

Inszpruk d. 11. marca. Z polecenia cesarza namiestnik zamknął wczoraj sejm tyrolski za sprzeczne z obowiązkiem postępowanie większości sejmowej.

Bukareszt d. 11. marca. Izba posłów wzięła pod rozbiór projekt większości komisyjnej, upoważniający rząd do zaciągnięcia prowizorycznej pożyczki w sumie 16 milionów, przez wydanie bonów skarbowych. Rząd przystaje na to.

Mostar d. 10. marca. Według doniesień urzędowych, wyruszył Selim basza w 2.500 ludzi z prowiantem z Gacka do Piwy, dla zaprowiantowania tej warowni tureckiej. Gdy powracał, powstańcy usiłowali mu odciąć drogę, i wszczęła się walka, w której Turcy utracili 60 w poległych i 54 rannych. Powstańcy ponieśli jeszcze większą stratę.

Przyjechali dnia 11. marca 1876.

HOTEL ZORZA: J. Pienczykowski z Wybranówki. W. Przybysławski z Czerniowiec.

HOTEL LANGA: W. Sokolnicki z Rossji. J. Chmielewski z Markowa. L. Danielewicz z Łańcuta.

HOTEL ANGIELSKI: A. Morawski z Kozówki. E. Rylski z Czarnołozca. F. Smolnicki z Sokala. W. Ustrzycki z Czelatycz.

HOTEL KRAKOWSKI: T. Mochnacki z Przemyśla. J. Czajkowski z Żurawna. J. Kruszewski z Dmytrowa. E. Raciborski z Podniestrzan. P. Ilnicki z Żółkwi. J. Kirschner z Żółkwi.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 11 marca 1876.
godzina 10 minut 49 przed południem.

Akcje kred.	171.30	Anglo-austr.	73.—
Unionsbank	69.50	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	193.50	Kolej połudn.	180.25
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. stalsze.	

Wiedeń 11. marca 1876.
godzina 2. minut 18. po południu.

Akcje fran.-aus.	27.75	Węgier. kred.	167.25
Anglo-austr.	78.75.	Unionsbank	69.—
Kolej Kar. Lud.	193.75	Nordbahn.	183 —
Kolej południo	108.50	Kolej Alföd.	115.—
Kolej Elżbiey	160.50	Kolej Lw.-czer.	127.—
Węg. Nordostb.	112.—.	Rudolfsbahn	121.—
Wiener-Bauges.	20.—.	Węg. Ostban	40 50
Gal. indemniz.	86.75.	Losy z r. 1864	132.75
Franco-H.Bank	35.50.	Verkehrsbahn	73.75
Losy tureckie	23.35.	Baubank-Act.	7.50
Kolej państw.	283.—.	Bankverein	67.—
Wied. Bauver.	15.—.	Losy węgier.	74.80

Marki niemiecki ct. 56.[20]/100
Usposobienie: stałe.

Berlin, 10. marca. Russ. Banknoten 263.50 Credit. Act. 300.— Lombarden 188.— Galizier 85 — Staatsbahn 497.50 Rumänier 25.90 Oesterr.-Banknoten 175.60 Usposobienie —.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:
Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca), rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 8. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 55. min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Przedstawienie popołudniowe.
W teatrze hr. Skarbka.
W niedzielę dnia 12. marca 1876.
Początek o godz. 4. popołudniu.

Załoga okrętu

Komiczna operetka w 1. akcie. Muzyka Lejtza.

O S O B Y.

Piffard, dawny wachmistrz, teraz nadzorca domu transportowego w porcie	P. Urbański.
Bibianna, jego żona	Pna Świętosławska.
Spermacet, chirurg	P. Dworski.
Max)	Pni Skalska.
Robert)	Pna Bronikowska.
Otto) Majtkowie	Pna Przemyska.
Mikołaj)	Pna Kirchner.
Jean) fregaty	Pna Sobotyńska.
Piotr)	Pna Nawratil.
Tomasz)	Pni Gilewicz.
Profond, bakałarz	P. Skalski.
Emma, jego córka	Pna Zion.
Pani Kwik	Pna Heber.
Pani Kobak	Pna Muszyńska.
Pani Blak	Pna Wachsówna.
Pani Susson	Pna Ziemska.

Majtkowie, żołnierze, straż sanitarna.
Rzecz dzieje się w porcie małego miasteczka nadbrzeżnego we Francji.

Ceny miejsc: Loża pierwszego piętra i parterowa 2 złr. — Loża drugiego piętra 1 złr. 50 ct. — Loża trzeciego piętra 1 złr. — Krzesło parterowe i wstęp na parkiet 40 ct. — Krzesło pierwszego piętra 50 ct. — Krzesło drugiego piętra 35 ct. — Krzesło trzeciego piętra 25 ct. — Miejsce numerowane na parterze 30 ct. — Wstęp na parter 20 ct. — Wstęp na trzecie piętro 15 ct. — Galerja 10 ct.

W T E A T R Z E hr. S K A R B K A
W niedzielę dnia 12. marca 1876

Dwie sieroty

Dramat w 5. aktach a 8. odsłonach z francuskiego pp. D'Ennery i Cormon. Przekład M. Chrzanowskiego.

O S O B Y.

Hrabia de Liniéres	P. Zboiński.
Hrabina, jego żona	Pni Linkowska.
Kawaler de Vaudrey	P. Ładnowski.
Margrabia de Presles	P. Dobrzański.
De Mailly	P. Wilczyński.
D'Estrées	P. Gostyński.
Wdowa Frochard	Pni Asspergerowa.
Jakób) jej synowie	P. Woleński.
Piotr)	P. Jasieński.
Henryka	Pna Deryng.
Ludwika	Pni Zimajer.
Marja	Pni German.
Doktor	P. Konarski.
Siostra Genowefa	Pni. Tomaszewiczowa.
Picard	P. Fiszer.
Lafleur	P. Dębicki.
Floretta	Pna Chęcińska.
Julja	Pna Gajewska.
Marest, urzędnik policji	P. Zamojski.
Martin, obywatel	P. Linkowski.
Sierżant	P. Galasiewicz.
Pierwszy człowiek z ludu	P. Skalski.
Drugi człowiek z ludu	P. Urbański.
Komisioner	P. Dworski.
Konduktor	P. Zieliński.
Woźnica	P. Szymonowicz.
Służący hrabiego Liniéres	P. Czarnecki.
Handlarz	P. Pruszyński.
Przekupień	P. Sanecki.
Kiełbaśnik	P. Gumplowicz.

Goście, lud, straż policyjna. — Rzecz dzieje się w Paryżu.

Początek o godz. 7.

Nadesłane.

Dla gospodarzy wiejskich.

Dowody za szerszą kulturę w Galicji czyli „Rozprawa o chmielu", oparta na wieloletniem doświadczeniu, dostać można w księgarni p. Wilda we Lwowie.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że na wiosnę choroby u bydła coraz liczniej się pokazują. Przyczyną tego jest okoliczność, że temperatura podlega częstej zmianie, że bydło aż dotąd było karmione paszą suchą w stajniach i że bydle z tej paszy przechodzi na paszę zieloną. Choroby te rozciągają się przeważnie na organa oddechowe i na żołądek.

Jakkolwiek objawy tych chorób częstokroć wydają się nieznacznemi, są one przecie niebezpiecznemi przez zaniedbanie takowych. Jest zatem w interesie pp. ekonomów i właścicieli bydła na wypadki tego rodzaju zaopatrzyć się wcześnie w środki zaradcze.

Na podstawie długoletnich doświadczeń możemy polecić rozgłośnej sławy i bezpieczny środek, jakim jest c. k. konc. korneuburski proszek dla bydła, który stanowi prawdziwy skarb domowy dla każdego ekonoma i właściciela bydła. Wzmacnia on bowiem organa trawienia — usuwa gromadzenie się strawionych części pokarmu — działa arcy skutecznie na system limf i gruczołków i zmacnia naturalną się zwierząt przeciw wpływom zarazy.

Miejsca, gdzie można dostać c. k. konc. korneuburskiego proszku dla bydła podajemy w inseracie dzisiejszego numeru.

Lwów, z Izby handlowej dnia 11. marca.	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
I. Akcje za sztukę. (z kuponem.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	193 —	195 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	127 75	130 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	234 —	236 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	214 —	216 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 70	85 40
„ „ „ 4 pr. w. a	79 —	79 75
„ „ „ 5 pr. okres.	84 70	85 40
Banku hip. gal. 6 pr	89 90	90 60
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	98 —	99 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 30	91 30
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	91 25	92 —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	86 50	87 25
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	91 25	92 25
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	18 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 30	5 40
Dukat cesarski	5 38	5 46
Napoleondor	9 22	9 31
Pół imperjał rosyjski	9 32	9 48
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
Rubel rosyjski papierowy	1 48½	1 50
Pruskie bilety kasowe	1 70	1 71
Srebro	102 50	104 50
Wiedeń, d. 9. marca. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	67 65	67 75
„ „ w sreb. 5 „	71 10	71 20
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	246 —	248 —
1839 ⅕ losu „	241 —	242 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	106 25	106 75
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	111 80	112 —
1860 „ 100 „ „ „	120 —	120 50
1864 „ 100 „ „ „	133 70	134 —
Listy zast. dom. po 120 5 „	136 75	137 25
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 40	86 80
Bukowińskie	85 50	86 25
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł 5 proc.	99 30	99 5

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	74 80	75 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	21 50	21 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	84 50	84 75
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	174 80	175 —
Zakł. kr. węg. 200 zł.	171 —	171 25
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	— —	— —
Franco-austr. po 100 zł.	28 —	28 25
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.		
Banku nar. austr. po 600 zł.	894 —	896 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	—
Unionbank po 140 zł.	72 —	72 50
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	78 —	78 50
Wied. bankver. po 100 zł.	69 —	70 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	43 —	44 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	115 75	116 25
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	161 75	162 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1833 —	1837 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	141 50	141 75
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł m. k.	194 50	195 —
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	129 25	129 75
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	138 —	138 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	120 75	121 25
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	283	284 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	109 —	109 25
Tramway wied. po 200 zł.	105 50	106 50
Węg. galic. (Łup.) po 200	89 —	89 50
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	112 —	112 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	41 —	41 50
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	110 75	111 25
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł	— —	— —
„ „ wied „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	101 —	101 25
„ spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	90 —	90 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	79 —	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	85	85 75

	płacą zł. w. a	żąda zł. w. a
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	91 —	91 50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	90 —	90 50
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	99 75	100 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	69 25	69 75
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	68 50	68 80
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	— —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	22 —	22 50
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	— —	90 —
„ em. 1862 5 pr.	— —	89 —
„ em. 1870 5 pr.	— —	91 —
„ em. 1872 5 pr.	— —	88 75
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k	99 20	99 50
„ „ 5 pr. w. a.	95 —	96 —
„ „ 5 pr. sr.	102 25	102 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	97 25	97 50
„ II. em. 5 pr. „	— —	95 —
„ III. em. 1871 300	92 —	92 50
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	92 50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 40	77 80
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	81 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	72 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	71 —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	79 50	79 75
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	79 50	79 75
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	66 50	66 80
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	165 —	165 50
Klary po 40 zł. m. k.	29 50	30 —
Keglevich po 10 zł. m. k.	14 50	15 50
Krakowska po 20 zł.	14 75	15 25
Palffy po 40 „ „	29 50	30 —
Rudolfa po 10 „ „	13 60	14 —
Ks. Salm po 40 „ „	38 25	38 75
St. Genois po 40 „ „	29	29 50
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	19 50	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	23 75	24 25
Windiszgrätz po 20 zł. „	23 —	23 50
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	— —	— —
Frankfurt 100 mark	56 15	56 30
Hamburg 100 mark. mark	— —	— —
Londyn 10 ft. sterl.	115 40	115 75
Paryż 100 frank.	45 75	45 80

F. JABŁOŃSKI

krawiec męzki,

donosi szanownej publiczności, iż przyjmuje do **odnawiania** ubiory męzkie, jako to: palta, wierzchnie suknie, surduty i t. d. zarazem **oczyszcza** z wszelkich plam, **przerabia** suknie noszone podług mody i wszelkie reparacye wykonuje. Łaskawe zamówienia uskutecznia się szybko po umiarkowanej cenie. Ul. **Teatralna l. 7.** we Lwowie, naprzeciw kościoła katedralnego. 1793 1—4

Pasiecznik

fachowy, znajdzie umieszczenie. Zgłosić się do Administracji dóbr w **Stankowej**, poczta Stryj. 1782 2—3

Do wygrania!

1. Kwietnia
Na Promese
LOSU pożyczki m. **Wiednia**
zł. 200.000, 30.000, 10.000, 5.000 itd.
Cena promesy 3 zł. 50 ct.

1. Kwietnia
na promesę losu kredytowego
zł. 200.000, 40.000, 20.000, 10.000, 6.000 itd.
Cena promesy 5 zł. 50 ct.

2. Maja
na LOS pożyczki miasta Krakowa
zł. 40.000, 35.000, 30.000, 20.000 itd.
Najmniejsza wygrana, którą każdy los najmniej wygrać musi, jest 30 zł. Cena losu obecnie bardzo korzystna 16 zł. 50 c.

4. Maja 1798 1—2
na LOS loterji rządowej
ogólne wygrane w gotówce 220.000 zł
50 sztuk losów kredytowych,
100 szt. losów pożyczki m. Wiednia
1500 szt. losów poż. m. Salzburga itd.
Cena losu 2 zł. 50 ct.

Do nabycia
w handlu płócien i herbaty
Fr. Schubutha i Syna
we LWOWIE, Rynek l. 45.

Wielki
skład broni
i potrzeb myśliwskich do polowania, wszelkich artykułów **toaletowych i galanterji**
w handlu
Franciszka Ehrlicha
we Lwowie,
w rynku, róg Halickiej ulicy l. 22.



Broń

wyrobu najsławniejszych Belgijskich fabryk **M. Arend w Liege**, czeskich i niemieckich, po bardzo zniżonych cenach:

Pojedynki kapslowe od zł. 6.50 do 9.50.
Dubeltówki kapslowe od zł. 14 do 60.
Dubeltówki systemu Lefaucheux od zł. 28 do 120.
Dubeltówki system Lancaster od zł. 55 do 150.
Rewolwery 6 i 10-strzałowe na 5, 7, 9 i 12 m/m. od zł. 8 do 40.
Krucice jedno i dwururkowe sztuka od zł. 1.30 do 8.

Magazyny, miarki i różki na proch, śrutownice, trąbki, piszczałki, wabiki, kapselniczki, futerały do strzelb i rewolwerów, torby myśliwskie, paski do strzelb i rewolwerów, piórka, kapelusze, czapki, kamasze myśliwskie, kubki rogowe i cynowe do składania, Etui z szklanką i łyżką, nożem i widelcem, ładunki do Lefaszówek papierowe, stalowe i miedziane od 1½ c. do 45 c. próżne i ostre, noże i sztylety myśliwskie, kordelasy, siatki, krzesła do polowania, przybitki filcowe i dykturowe, różnych wielkości, manierki do polowania itd.

Zamówienia zamiejscowe jak najakuratniej uskutecznione zostaną za przysłaniem przypadającej należytości, lub też a conto a reszta za zaliczką pocztową. 1746 2—6

Znakomite powodzenie.
VELOUTINE
jest 1017 55—78
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix. 9.
Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leon Feintucha, w składzie K. Mikolascha we Lwowie.

Specialarzt, Universitäts-Professor a. D.
Dr. Bisenz,
Wien, Stadt, Fleischmarkt 22,
heilt gründlich ohne Berufsstörung
die geschwächte Manneskraft
(Impotenz) sowie alle
geheimen Krankheiten.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch brieflich durch Correspondenz. Arzneien werden besorgt.
Werk (5. Auflage:)
Die geschwächte Manneskraft
deren Ursachen und Heilung
von Dr. Bisenz. Preis 1 fl. Ö. W.

Koncesjonowane Biuro wywiadowcze Józefa Birkle

we Lwowie, Rynek l. 40.

Ma do umieszczenia:
Rządców, ekonomów, pisarzy ekonomicznych, gumiennych, ogrodników, kowali. Nauczycielki, bony, klucznice i szafarki, służbę pokojową na wsi i w mieście. 1724 2—2
Zlecenia uskutecznia się najakuratniej.

1556 **Ważnym** 4—6
dla oszczędnych gospodyń!
jest ces. król. wyłącznie uprzyw. **proszek do prania Franciszka Palme w Trautenau** w Czechach, którym jedna osoba jest w stanie w przeciągu 4 godzin dwa kosze pełne brudnej bielizny tak oczyścić, jakby była blichowaną, bez gotowania i bez najmniejszego zanieczyszczenia rąk, lub bielizny. W oryginalnych pudełkach po 56 dekagramów posyłam go za frankowaną przesyłką 1 zł. 30 c. za zaliczką pocztową wraz z metodą.

C. k. wyłącznie uprzyw. **krochmal tabliczkowy** nadaje bieliznie piękny połysk, przy czem nie potrzeba kołnierzyki, mankiety itd. ani zwilżać ani farbkować, 1 tabliczka kosztuje 20 ct. w. a.

Główny skład dla Lwowa p. **Maurycy Ballaban**, plac Marjacki l. 8.

Nauczycielka,

udzielająca języków obcych, przedmiotów szkolnych i muzyki, poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość listownie **Anna Z.**, w księgarni p. Wilda, Halicka 21 Lwów. 1773 2—3

Ważne dla pań.

Najnowszym i szczególną senzację wzbudzającym
Środkiem piękności,
jest c. k. i król. węg. patentowana
Elisabeth Creme
przez dr. med. **S. Rosenberga,** fakultet medyczny i specjalistę dr. prof. Zeissl rozbierana i zupełnie odpowiednia i za nieszkodliwą uznana.

Ta krema służy do pielęgnowania płci, do utrzymania młodociannej cery aż do późnego wieku. Usuwa piegi, pryszcze, liszaje, czerwoność, nawet zmarszczki i fałdy znikają po częstem użyciu. Aktorkom przynieść może rzeczony środek wielkie korzyści.

Cena słoika 1 zł. 60 ct.

Zararem poleca się
Proszek dla pań,
pudełko po 70 ct.
Za opakowania przy wysełkach pocztą 20 ct. 1681 3—6
Główny skład we LWOWIE w apt. **Zygmunta Ruckera.**

PARKIETY

poleca budowniczym, architektom i przedsiębiorcom budowli
Fabryka 1176 1—12
Franz Steinmetz
in **Petrouberd** bei Eisnern in Krain.

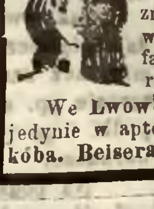
DONIESIENIE.
ZAKUPNO i SPRZEDAŻ
efektów państwowych i kolejowych, pryorytetów, listów zastawnych, obligacji indemnizacyjnych akcji, losów, monet srebrnych i złotych, not zagranicznych itp.

Zaliczki
na zastaw papierów państwowych, jakoteż inne walory, losy krajowe i zagraniczne; **spłata nastąpić może wedłng upodobania od razu** lub ratami częściowymi, otrzymana z wylosowanego losu wygrana podczas spłat ratalnych, przypadnie właścicielowi. 1179 1—3

Promesy
na wszystkie ciągnienia.
Wygrane na **losy r. 1839** eskontuje się najtaniej.

Sprzedajemy wszystkie gatunki losów państwowych i prywatnych tak pojedyncze jakoteż w grupach towarzystw za dowolną spłatą miesięczną, przyczem od dnia spłaty drugiej raty, każda wygrana, która przypadnie na los liczyć się będzie posiadaczowi kwitu ratalnego.

J. Kraus & Co.
Bank- und Wechsler - Geschäft
we Wiedniu Bellariastrasse 10.



Lilionese, jedynie doświadczony środek piękności znajduje codziennie coraz więcej uznania. Wszystkie fałdy i nieczystości na twarzy, znikną w 14 dniach.
We **Lwowie** prawdziwa do nabycia jedynie w aptece pod opatrznością **Jakóba. Beisera.** 1203 6—6

Bez bolu i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu**, tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia**, wylecza według zupełnie **nowej metody**, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowej,
tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału,
w **Wiedniu** Stadt, **Habsburgerg** nie jak dawniej, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet**, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1092 38—100
osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy z honorarjum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie. Za nadesłaniem 5 zł. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia.

Jest **zaraz** do **wydzierżawienia**
WIEŚ
w Stryjskiem, składająca się z 354 morg. ornej ziemi, 233 m. łąk i 560 m. pastwisk lasowych, z dobremi budynkami i propinacją. O bliższe szczegóły można się dowiedzieć ustnie lub pisemnie u **K. Dzieduszyckiego** w SIECHOWIE, p. p. Stryj-Sokołów. 1779 2—3

Gummi!

Augen-, Ohren-, Clystir- und Mutterspritzen, Badekappen, Damencorsets mit Busen, Brusthütchen, Gebärmutter-Kissen, Mutterringe, Nabelbinden, Reise-Nachtgeschirre, Periodenhälter, sehr zweckmässig für Damen, *Sauger, Gummi-Blasen* 1 bis 4 fl. der Dutzend, *Milchflaschen-Garnituren, Sitzkissen, Suspensorien, Urinhalter* (Harnrecipienten) für Herren und Damen, *Unterlagstoff, Betteinlagen, Wärmflaschen, Zahnkissen, Zahnringe, Irrigateurs, Clysopumpen, Katheter, Rouges etc., Empecheurs* zur Verhinderung nächtlicher Pollutionen, 2 fl. per Stück und alle *Gummiwaaren-Specialitäten* liefert 1158 7—?
John Zieger, Graz.

Nasiona
warzywne i kwiatowe, polne i pastewne, lasowe i drzewowe
poleca 1788 1—8
główny skład nasion
Wilhelma Adama
we Lwowie,
przy placu Marjackim Nr. 10.

Dr. Tüske Elixir hemoroidalny.
Ten w swych skutkach dotąd nieprześcigniony środek, używa się najniezawodniej w wszystkich przypadłościach hemoroidalnych, przeciw zaflegmieniu i chronicznym katarom żołądka, brakowi apetytu i niezażywaniu trawienia, przeciw tyciu, pochodzącemu ze złego trawienia, obrzęknieniu wątroby, śledziony, bladaczce itp. Flakon wraz z przepisem użycia kosztuje 1 zł. 70 ct. Główny skład wysyłkowy znajduje się u J. E. Pechera, aptekarza w Temeszwarze. 1492 3—6
We Lwowie do nabycia w apt. **Z. Ruckera**, w Wiedniu u J. Weissa, w Krakowie u A. Alexandrowicza, w Pradze u J. Fürsta, w Stanisławowie u F. Stechera, w Czerniowcach u J. Schnircha.
U powyższych firm jest także do nabycia **sławna**
Woda do mycia dr. Dr. mstena.
Ten środek piękności (kosmetyczna woda do mycia) utrzymuje płeć miękką, białą, gładką i delikatną aż do późnego wieku, oczyszcza natychmiast twarz z wszelkich *plam, piegów, pryszczów, wągrów itp.*
Cena flaszki 2 zł. 50 c.

Solide und tüchtige
LOSAGENTEN
oder solche Persönlichkeiten, die hierzu die Eignung besitzen, werden von einem **ältern, best renommirten Bankhause** für alle bedeutendere Orte Oesterreich-Ungarns zum Verkaufe von **Losen** und **Staatspapieren** gegen Ratenzahlung, angestellt. 1162 1—2
Die Bedingungen sind sowohl für das Publikum als auch für die Agenten sehr günstig — Offerte übernimmt das *Bankhaus* **B. Kramer** *in Prag, Brenntegasse 46 neu.*

Dyrekcja Towarz. spożywczego

zawiadamia swoich P. T. członków, że nadeszły już towary, które w rozesłanym ostatnim cenniku nie były oznaczone jak bryndza, słonina i sprzedają się:

Bryndza węgierska najlepsza	pół kila	38 ct.
Powidła węgierskie	" "	17 "
Słonina węgierska topna wędzona	" "	6 "
" paprykowana	" "	45 "
Śliwki tureckie do kompotów	" "	18 "
Mydło białe najlepsze	" "	27 "
" palmowe	" "	26 "

Lwów, dnia 11. marca 1876. 1—1

Gwarantowane i wydoskonalone
Strzelby Lefoszówki i Rewolwery
z patentowanej fabryki
M. Arendt w Lüttich
są po miernych cenach do nabycia we Lwowie u pp. **B. Stillera, F. Ehrlicha.**
Tylko za tę broń, na której wybity jest stempel **Arendt** i gwarantuje się za precyzję i donośność. 1239 9—12

Towarzystwo
Galicyjskiej kasy zaliczkowej
21. ulica Halicka, przyjmuje
Wkładki na książeczki oszczędności
od jednego zł. wa. do każdej wysokości, oprocentowując je
po 6% z 3-dniowem wypowiedzeniem,
po 7% z 14- " " 1200 8—?
po 8% z 30- " "
Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.

1876
„Zniżone ceny."
Angielski / Grodzicki { **Portland-Cement,**
dostaje co tygodnia świeży transport
Główny skład dla Galicji
AUGUST SCHELLENBERG
we Lwowie. 1668 7—?

Wielka wyprzedaż!

Jeszcze tylko 1 tydzień we Lwowie!

Jeszcze tylko 1 tydzień
we Lwowie!
Z powodu zupełnego zwinięcia Filii lwowskiej
Bazar Friedmanna
z Wiednia Prater-Strasse Nr. 26.
we Lwowie Rynek Nr. 32 urządza
WIELKA WYPRZEDAŻ
Towarów na wszelkie ceny.
Chcąc sklep nasz rzeczywiście do pięciu tygodni uprzątnąć, udzielamy
kupującemu za 5 zł. 5% rabatu
" 10 " 10% "
od znanych bajecznie nizkich cen, jak długo zapas wystarczy.
Całe urządzenie sklepu jest za bezcen do sprzedania. 1636 4—?

Jeszcze tylko 1 tydzień we Lwowie!

Wielka wyprzedaż!

ZUPEŁNIE SWIEŻY TRANSPORT!
ze zbioru 1875
CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY
w smaku wyśmienitej, miłej woni i ciemno naciągającej, poleca handel
KAROLA BAŁŁABANA
i zaręcza, że jedna szczególna próba wystarczy, by szanowną publiczność przekonać, że ani składy brodzkie lub wiedeńskie lepiej co do jakości i ceny usłużyć nie mogą.
1221 2—12
CHIŃSKO-ROSYJSKA HERBATA na wagę wiedeńską!
czyli 560 gramów.

Congo cesarski	**Melange familijny**	**Melange de Moskau**	**Melange Imperial**	**Proszek**
funt w wied. **2** zł.	funt w. wied. **3** zł.	funt w. wied. **4** zł.	biało lub żółtokwiatowa funt w. wied **5** zł.	wysiewki herbaciane funt w. wied. zł. **1.20.**

Łyżeczka od kawy niekopiasta powyż wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być w środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi.

Ważne dla ekonomów.

Udowodniliśmy powtórnie rozgłośne skutki leczenia zapomocą c. k. konc. proszku Korneuburskiego dla bydła, których rezultaty podajemy do wiadomości w piśmie niniejszem:

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu!

Zieltsch, blizko Prosnicy, na Morawie.

Potwierdzając niniejszem otrzymanie przesłanego mi proszku dla bydła, udzielam Panu zarazem wiadomości o szczególnym rezultacie tego lekarstwa:

W jesieni 1854 roku skutkiem opieszałości pastucha, krowa moja dostała strasznego rozdęcia brzucha. Nie było czasu używać innych środków, najspieszniej wzięliśmy się do trokaru.

Operację tę wykonano niezręcznie. Przekłucie brzucha uskuteczniono za wysoko, tak żeśmy się obawiali o nadwerężenie innej części wewnętrznego organizmu; od tego czasu krowa ciągle zapadała na zdrowiu. Dawniej żarłoczna, teraz przestała jeść i zaczęła pokaszliwać. W jesieni 1855 r. kaszel przybrał tak wielkie rozmiary, że lękając się motylic, krowę tę odłączyłem od innych. Obawa moja nie sprawdziła się wprawdzie, kaszel trwał jednak z całą gwałtownością, krowa straciła mleko i chudła coraz bardziej, pomimo, żeśmy jej dostarczali najlepszej paszy. Najważniejszą była przy tem okoliczność, że oddech krowy był smrodliwym, tak, że wywoływał u służby nudności i obrzydzenie.

Chętnie byłbym tę krowę już całkiem nieużyteczną, której stan zdrowia porównać można było ze suchotami posuniętemi do najwyższego stopnia, sprzedał za 20 zł., a nawet odstąpił komu zadarmo, by sobie tylko oszczędzić przykrego widoku — lecz jej sprzedać już nie można było, postanowiłem zabić ją na miejscu i ścierwo zakopać.

Częściej czytałem doniesienia o pańskim proszku dla bydła. Że to zaś było w czasie, kiedy się działy oszukaństwa nietylko z akcjami, lecz równie wielkie oszukaństwa zakradły się w dziedzinę gospodarstwa wiejskiego, w czasie, kiedy ogłoszono, że zapomocą esencji z ziół można puszczę piaszczystą zamienić na urodzajną niwę — muszę wyznać, że równie pańskie ogłoszenie rzuciłem do kosza.

Postanowiłem przecię sprowadzić dwie puszki sławnego proszku dla krowy, którą uważałem za straconą. 1654 1—2

Cześć, cześć, komu należy!

Według informacji zużyłem 1, wyraźnie jedną paczkę za 24 kr. m. konw. Z dnia na dzień polepszał się stan zdrowia krowy, we mnie wstępowała nadzieja, przydzieliłem więc krowę do karmienia.

Po 14 dniach ustąpił kaszel, oddech był już czysty i bez smrodu, krowa dająca zaledwie pół halby lichego — zaczęła dawać po pięć mas najlepszego mleka, a po 8 tygodniach sprzedałem ją rzeźnikowi za 80 zł. m. k. I gdyby skutkiem gwałtownego kaszlu nie była dostała ruptury — nie byłbym jej sprzedał, bom był przekonany, że przez dalsze używanie pańskiego proszku — byłaby całkiem się wyleczyła.

Rezultat ten wygląda na bajeczny; mogę go jednak sprawdzić pięcioma świadkami. Wydawszy 24 kr. m. k. na pański proszek, otrzymałem w zamian, zamiast 8 zł. 30 kr. spodziewanych za skórę, 80 zł. m. k. za krowę, która mi w dodatku dostarczała po 5 mas dziennie mleka przez 6 tygodni. Krowa ta stoi jeszcze na karmie; że zaś według umowy zobowiązałem się tylko do 1. marca dawać karmę bezpłatnie — od tego terminu więc niesie mi tygodniowo 2 zł. tytułem zwrotu za karmę prócz mleka.

Jeżeli w większych gospodarstwach nie bardzo się czuje straty pojedynczych sztuk inwentarza, to powodzenie małych gospodarzy, których inwentarz z kilku sztuk bydła się składa, może być bardzo zachwianem.

Położyłbyś Pan olbrzymią zasługę, gdybyś w różny sposób obznajamiał P. T. Publiczność w najszerszych kołach ze swym wynalazkiem. Nie setkami, lecz tysiącami, giną ze szkodą właścicieli i ze szkodą dobra ogólnego, zwierzęta domowe, które ocalić można za kilkanaście krajcarów.

Z poważaniem

Franciszek baron Im Hof.

Zgodność przedłożonego mi niestemplowanego dokumentu w oryginale potwierdzam z odpisem.

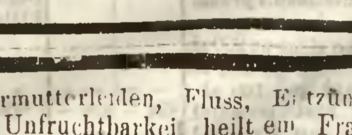
Wiedeń, (L. S.) Dr. Florjan Fischer, c. k. notarjusz.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apt. P. Mikolascha, apt. J. Beisera, apt. Zygmun. Ruckera (dawniej Tomanka), Jakóba Piepesa; Władysława Tepy, apt., w handlu St. Markiewicza; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, p. Józef Jahn, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki podają polskie w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom,* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bezskutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł pod sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.



MASŁA
1172 2—3

dobrego, świeżego i niesolonego poszukuje się. Zapłata gotówką. Opłacone przesyłki w dowolnej ilości odstawiać mogą do stacji kolejowych dwory lub folwarki raz, lub dwa razy na tydzień. Oferty przesyłać należy pod lit. **H. T. 204 Haasenstein et Vogler Prag.**

W lipcu b. r. skutkiem zaziębienia podpisany nabawił się **bardzo mocnego reumatyzmu,** którego symptomata były następujące: **opuchnięcie we wszystkich stawach ciała** połączone z największemi bolami. **Trzech lekarzy,** których pomocy używałem, **usunęli** wprawdzie reumatyzm z innych stawów, **lecz go wprowadzili do lewego biodra.** Ztąd wywiązało się **zapalenie reumatyczne w stawach biodrowych,** którego **boleści były przestraszające,** gdyż nietylko że straciłem władzę ruchu, lecz dostałem **ataków febry.** Idąc za radą lekarza, udałem się do **szpitala św. Jadwigi,** gdzie **przeleżawszy 4 tygodnie, mimo używania kąpieli i innych środków, wróciłem na kulach do domu.** Używałem zatem **wszystkich środków,** których sztuka lekarska nastręcza dla cierpiącej ludzkości — lecz wszystkie okazały się **bezskutecznemi.** Bez **nadziei wyzdrowienia poddałem się losowi, że po koniec życia będę musiał chodzić na kulach,** gdy w tem przypadkowo poznałem p. **Dr. BILFINGERA.** Jeszcze raz wziąłem się **do kuracji** zapomocą **balsamu Dr. BILFINGERA,** lecz któż **zrozumie moją radość,** gdym po **zażyciu czterech puszek tego balsamu był wolnym od używania kul,** boleści opuściły mnie znacznie, **stawy biodra** wróciły do ruchu i zacząłem tylko przy **pomocy laski** używać przechadzek. Czynię przytem uwagę, że kurację tę rozpocząłem **w późnej jesieni,** zatem w czasie, kiedy **powietrze bywa najgorsze.** Za najmilszy poczytuję sobie też obowiązek, podziękować publicznie p. **Dr. BILFINGER,** jako **memu dobrodziejowi,** łącząc **wyrazy największej wdzięczności.** Zarazem polecam ten balsam **najgoręcej cierpiącej ludzkości** i zapewniam, że na każde wezwanie **każdemu udzielę bliższych szczegółów.** 1178 1—2

Berlin, 15. listopada 1871.

Paweł Heydel, *malarz.*

Kleine Alexanderstrasse N. 2- 1 Treppe.

Balsamu tego dostać można we Lwowie w apt. p. **Piepesa** pod „węgierską koroną".

FOSFORAN ŻELAZA
z LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI
8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych, dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze. 1025 12—22

Dostać można w aptekach we **Lwowie** pp Mikolascha, Beisera i Ruckera; w **Krakowie** pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w **Brodach** Kullaka i Franzosa; w **Rzeszowie** Schaittera.

Frauen-
Krankheiten,

Gebärmutterleiden, Fluss, Entzündungen, Unfruchtbarkeit heilt ein Frauenspitalsarzt **Dr. Breyer**, WIEN, I., Habsburgergasse Nr. (Honorirte Briefe werden beantwortet und Medicamente besorgt.) 1148 1—4

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
galicyjskiego Banku kredytowego
przy ulicy Wałowej pod l. 4
przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy
Wkładki na książeczki oszczędności
od **Jednego złr.** w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po
6 od sta.
Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**
Udziela
Zaliczki
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.
Godziny czynności biurowych:
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.
1182 10—?

HERBATY chińskie

najprzewyborniejsze gatunki

świeżo sprowadzone

poleca

Karol Gruchol

we Lwowie w Rynku l. 4.

Pecco Kongo herbata czarna ciemno naciągająca pół kilo zł. 1.40, 2, 3 zł.

Sansinski herbata silna, ciemno naciągająca, w oryginaln. skrzyneczkach drewnianych, skrzyneczka ½ kilo 4 zł.

Kaysow herbata najsilniejsza pierwsze zbiory wiosenne, pół kilo 5 zł.

Melange imperial kwiatowa herbata karawanowa, łagodna, z najprzyjemniejszą wonią pół kilo 4 zł.

Herbata zielona perlowa pół kilo 3 zł. 1647 3—6

Ważne!

Mam na składzie prawdziwy:

RUM z Jamajki

najwyborniejszy gatunek, 12 lat stary, butelka duża kosztuje 2 zł.

1000 Butelek

KONIAK **stary** prawdziwy francuski, nabyty na wystawie wiedeńskiej w roku 1873 bezpośrednio od wystawieńców gatunek rzadkiej dobroci, butelka litrowa kosztuje 3 zł.

Odbiorcom na prowincji przynajmniej 12 butelek koniaku, dostarczam bez opłaty akcyzowej

Tylko za **3** zl.

kompletny garnitur dla palących tytoń:

Piękna ozdobna fajka z cybuchem z prawdziwej wiśni badeńskiej, fajka okuta w srebro chińskie.
prawdziwy turecki czybuk do rozbierania wraz z cybuchem,
najnowsza cygarniczka niezamakająca (Trockenraucher) na cygara i papierosy,
6 liber prawdziwego papieru perskiego na papierosy, do tego najlepsza maszynka do robienia papierosów z metalu, zapomocą której w sekundzie zrobić można 6 papierosów,
szkatułka najnowsza na tytoń z nowego metalu,
prawdziwa piankowa, rzeźbiona cygarniczka z bursztynem,
fajeczka (lulka) wygodna do palenia w domu
krzesiwko kieszonkowe z wiecznym lontem,
torebka na cygara virginia lub na zwykłe.

Wszystko to **kosztuje tylko 3** zl. lecz tylko tak długo, jak na to zapas towaru wystarczy. 1059 2—6

Rauch - Bequisten - Ausverkauf
Wien, Praterstrasse **16.**

Tokarnie, maszyny *do heblowania,* **dłuta** (*Durchstoesse*) **nożyce** (*Scheerenpressen*) **do obrabiania metalów i żelaza,**

dla maszyn fabrycznych, dla warstatów i do wszelkich reparacyj, dostarcza w odpowiedniej konstrukcji i starannie wykonane, po nizkich cenach

Maschinenfabrik

von Jeanrenaud & Co.

Wien, X. Himbergerstrasse 47.

Medal zasługi z wystawy wiedeńskiej w 1873, w Lincu 1875.

Na żądanie rozsyła się cenniki.
1130 5–24

Słabości Piersiowe.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY W PARYŻU

8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites), ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku główiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych. 1027 5—22

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaitera.

Ważne  **Ważne**

dla właścicieli psów.

Najmilszem ze wszystkich domowych zwierząt jest bez zaprzeczenia pies, jako najwierniejszy towarzysz człowieka. Użyteczność swoją okazuje on w różny sposób skutkiem swoich różnorodnych własności. Przywiązanie psa do swego pana, czuwanie nad własnością, używanie do polowania, do lekkiego zaprzęgu, uczyniły psa niezbędnym; on jest naszym przyjacielem ze świata zwierząt. Doskonalsza organizacja budowy psa sprowadza, że prędzej podpada chorobom, jak inne zwierzęta, szczególnie zaś bardzo często żalą się myśliwi na utratę psów swoich, których bystre i wybitne zmysły stanowią o powodzeniu na polowaniach. Powiększej części giną psy na zarazę; ważną być zatem musi wiadomość o apteczce weterynarycznej *Franciszka Jana Kwizdy* w Korneuburgu, która posiada wypróbowane lekarstwa przeciw chorobom psów, mianowicie:

Pigułki dla psów przeciw kurczom, gichtowi i reumatyzmowi i zatwardzeniu. Pudełko 1 zl.

Olejek przeciw świerzbom, parchom i przeciw innym wyrzutom skórnym u psów. Flaszka 1 zł. 50 c.

Olej balsamiczny Bittnera, przeciw robakom w uszach u psów. Flaszka 2 zł. 25 c.

Tych artykułów dostać można: we LWOWie u pp. K. Iskierskiego, J. Beisera, Z. Ruckera, P. Mikolascha, w STANISŁAWOWIE u Stechera v. Sebenitz; w KRAKOWIE u p. M. Jaworskiego. 1666 2—11

Zupełna wysprzedaż towarów

poniżej cen fabrycznych odbywa się codzień

w BAZARZE 1765 2–3

BREYMAYERA & POŁUSZKIEWICZA we Lwowie

Zamówienia na prowincją uskuteczniają się odwrotną pocztą.

FABRYKA MASZYN
Schenk & Tatzel

w Messendorf Freudenthal

dostarcza najlepszej konstrukcji

kompletne aparaty do wiercenia, do działania zapomocą rąk i maszyny, tudzież pojedyncze narzędzia, a to: świdry (Bohrmeissel) sztaby ciężarne (Schwerstangen), nożyce wolno spadające (Freifallscheere) śruby (Nachlassschrauben) i dłuta.

Linwy druto[illegible]owanego i nieocynkowanego drutu lanego, w każdej wymaganej długości i sile.

Mosiężne i żelazne pompy do oleju skalnego, angielskie kute rury do pompowania i podstawy do tych pomp; dostarcza wszelkich urządzeń dla destylarń naftowych, kotłów do destylowania i koaksu, rezerwoarów, maszyn do czyszczenia, kiblów na naftę, pomp, rury wodociągowe itp.

Zapytania załatwiają się natychmiast. 1517II 10–12

Ilustrowane cenniki na żądanie franco.

Clayton & Shuttleworth,

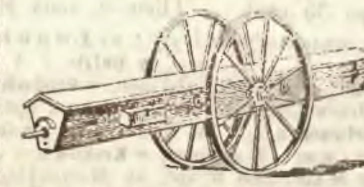
fabrykanci machin rolniczych w Lincoln (w Anglii)

FILIA we LWOWIE przy ulicy Gródeckiej 22.



polecają na zbliżający się sezon swój bogato zaopatrzony skład w machiny rolnicze jakoto: **siewniki rzędowe i s erokorzutne, wszelkie gatunki plugów itd.** i pozwalają sobie zwrócić uwagę na ich jak najlepiej ukompletowany

warstat reparacyjny.



Wszelkie części zapasowe do maszyn, **oliwę, rzemienie** itd. utrzymują na składzie i dostarczają natychmiast po najumiarkowańszych cenach.

Illustrowane katalogi gratis i franko.

Clayton & Shuttleworth
Lwów, ulica Gródecka l. 22.

Odezwa

do Szanownej PT. Publiczności!

Ze zbliżającą się wiosną, a zwłaszcza przed świętami otrzymujemy rok rocznie taki nawał zamówień na suknie męzkie i wezwania o przesyłanie próbek, że najczęściej nie jesteśmy w stanie tak liczne życzenia natychmiast zaspokoić, mimo właściwej nam ruchliwości i słowności.

W tym więc roku tak się urządziliśmy, **że od dzisiaj franco i bezpłatnie na każde wezwanie wysyłamy próbki materyj wszelkiego rodzaju na suknie męzkie.** Prosimy zarazem, o wczesne zamówienia, a będziemy mogli odstawić suknie **w czasie oznaczonym.**

Cen nie zmieniliśmy i ustanowiliśmy je podług kosztów produkcji fabrycznej.

Polecając się łaskawym względom, kreślimy się z wysokiem poważaniem

Keller & Alt in Wien

Wiedeń, Hauptstrasse 11,
gegenüber dem Naschmarkte.

1177 1–6

Zadziwiająco nizkie są ceny naszych wiosennych zarzutek, gdyż tylko 10 zł., ubranie wiosenne kosztuje rownie tylko 18 zl. Próbki materyj wysyłamy na żądanie.

Bezpłatnie wysyłamy cenniki i instrukcje do brania miary, według której każdą suknię robimy. Suknie niepodobające się przyjmujemy.

Dyrekcja Towarzystwa

wzajemnych ubezpieczeń

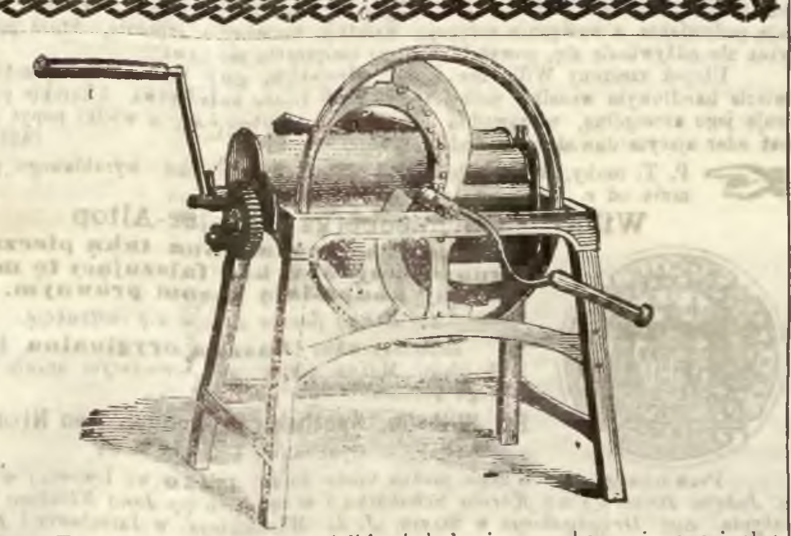
w Krakowie,

podaje do wiadomości interesowanych, że w skutek zaniechania **zabezpieczeń ogniowych** przez Towarzystwo **„EUROPA"** wszystkie z temże Towarzystwem zawarte zabezpieczenia w Galicji, w W. ks. Krakowskiem i na Bukowinie, z dniem 30. grudnia 1875 od godziny 12. w południe, Towarzystwo wzaj. ubezpiecz. w Krakowie aż do ich wyjścia przyjęło i za takowe poręcza.

Ogłoszenie przeto EUROPY o nadaniu Reprezentacji domowi handlowemu Gedalie Russmana Następcy we Lwowie, tyczy się li zabezpieczeń na życie ludzkie.

Kraków d. 4. marca 1876. 1777 2–3

H. Wodzicki, H. Komar, H. Kieszkowski



SIECZKARNIE z odpowiednio wielkiemi kołami zamachowemi, oryginalne **H. C. Bentalla & Co.,** tudzież **Richmonda** i **Chandlera** z Anglii, po zł. **40, 70, 110** do **200;** również **SZARPACZE** do buraków i **SZROTOWNIKI** ręczne i do poszczania siłą;
J. Bakera oryginalne MŁYNKI do czyszczenia zboża; **francuskie cylindry** (Trieurs) do oddzielania groszku; **Siewniki rzędowe** systemu łyżeczkowego lub talerzykowego i **szerokorzutne** najdoskonalszej kostr.;
M. Hofhera najnowsze i najdoskonalsze patentowane KIERATY i MŁOCARNIE stałe i przenośne, **z trzęsaczami słomy** lub bez tychże, ręczne lub do poruszania siłą; dalej
Najnowsze trzy-, dwu-skibowe i pojedyncze PŁUGI z kutego lub lanego żelaza. **Ransoma Simsa i Haedsa,** jakoteż wyrobu c. k. nadwornej fabryki narzędzi i maszyn rolniczych **Antoniego Burg i Syna we Wiedniu** itd., są każdego czasu na składzie moim po cenach jak najumiarkowańszych do nabycia.

W moim warstacie, pod moim kierunkiem **podług mego wypróbowanego wynalazku** mogą być wszystkie młocarnie z wyjątkiem systemu sztyftowego także

do wymlotu koniczu

urządzone, bez ujmy i odmiany ich właściwej konstrukcji do wymłotu innych gatunków zboża, lub wysyłam na żądanie monterów do uskutecznienia takiej rekonstrukcji młocarń na miejscu.

Wszelkie zeszta **naprawy i rekonstrukcji maszyn i narzędzi rolniczych,** niemniej **oryginalne części składowe maszyn, rzemienie, oliwe** itd uskuteczniam i dostarczam szybko i jak najtaniej.

Daje się **gwarancja** i udziela **kredytu.**

Cenniki i katalogi wysyłam na żądanie **franco i gratis.**

Filia składu i Ajencja u W. L. Czekońskiego w Czortkowie.

J. Wychera.

17·1 2–3 LWÓW, ulica GRÓDECKA l. **47.**

Dla uniknięcia pomyłki przy łaskawych odwidzinach upraszam zwrócić uwagę na l. **47** moich lokalności fabrycznych.

Prawdziwa

Esencja życia

Dr. J. G. Kiesowa w Augsburgu.

Pomiędzy znanymi środkami domowymi zasługuje niezaprzeczenie ta esencja na pierwsze miejsce, gdyż takowa zyskała z powodu swojej wyśmienitej skuteczności i nienagannego sporządzenia, sławę światową, takowa bowiem w każdym domu, a szczególnie na wsi, gdzie lekarza na zawołanie mieć nie można, utrzymywaną i szanowaną bywa jako najskuteczniejsze lekarstwo domowe.

Bliższe szczegóły o tej esencji zawarte są w opisie, który udziela się najchętniej.

Cena flaszki 1 zł. 1202 5 –?
„ małej „ 50 ct.

Główny skład we Lwowie w apt. **Jakóba Beisera, Piotra Mikolascha** i **Z. Ruckera.** W Drohobyczu u Lud. Dobrzynieckiego, apt. W Rzeszowie Schaiter et Comp., w Tarnowie A. Tenczyn, apt., w Jarosławiu u braci Juśkiewicz, apt., w Przemyślu u M. Koszowskiego, apt., w Samborze u Piotra Gailhofera, apt., w Stryju u Zygm. Dragowskiego, apt., w Brodach u E. Grünspanna, apt., w Złoczowie u F. Pettsch, apt., w Tarnopolu u Fr. Jangiewicza, apt., w Stanisławowie u Ferdynanda Stechera, apt., w Kołomyji u Jana Sidorowicza, apt. — W tych jedynie miejscach kupić mogą przyjaciele tej esencji takową jedynie prawdziwą, gdyż znajduje się i naśladowana, przed kupnem której ostrzega się.

J. G. Kiesów w Augsburgu.

CZŁOWIEK

32 lat mający, stanu wolnego, zostaje w obowiązku ekonoma, a były pełnomocny rządca ekonomiczno-lasowy, obznajomiony od kilkunastu lat teoretycznie i praktycznie z gospodarstwem ekonomiczno-lasowem, wzorowo postępowem na różnych glebach i przy różnych płodów zmianach z chowem inwentarza żywego racjonalnie, obznajomiony z mierniсtwem i drynowaniem pól, z gorzelnictwem i kopalnią nafty. Mogący się wykazać stosownemi świadectwami. Poszukuj stosownej posady w stanie wolnem, lub na ordynarję na większy folwark lub do większego obszaru dworskiego od 1. kwietnia 1876. Przyjmuje listy franco pod adresą do 25. marca b. r. **J. K.** w RUDZIE, poczta Nowe Sioło przez Bortniki pod Stryjem. 1756 2—4

OSOBA 1754 2—3

przybyła z Królestwa Polskiego posiadająca muzykę i język francuski poszukuje od 1. maja rb. miejsca do Towarzystwa albo też do matkowania dorosłym panienkom we Lwowie, nie żądając pieniężnego wynagrodzenia tylko pokój osobny i utrzymanie przyzwoite. Wiadomość można powziąść przy ulicy Ossolińskich Nr. 16. I. piętro u gospodyni domu codziennie między 3. a 4. po południu.

Najwyborniejsze.
pół kilo.

Pomadek zł. 1.50.
Owoców zł. 1.60.
Czokoladek zł. 1.80.
Drobnych **ciasteczek** do herbaty zł. 1.20.
10 gatunków **karkelków** 90 ct.
Daktyle, orzechy, pomarańcze, kasztany zl. 1.
Wszystkie gatunki **konfitur, kompotów, soków, galaretek.**

poleca 1558 5–12

CUKIERNIA
Jana Müllera,

Hetmańska ulica 12, obok kawiarni Wiedeńskiej.

Migreny i newralgie.

GUARANA

PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY W PARYŻU

8, ulica Vivienne.

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. 1026 12—22

Dla uniknienia falszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Tranczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Scheitera.

Epilepsje

(padaczka) leczy **listownie** lekarz specjalny **Dr. Killisch,** Neustadt, Drezden, (Sachsen). 1051 56—104

8.000 skutecznie wyleczonych.

Nowy skład mebli,

Materji na meble, luster, pająków, chodników, wózeczków dziecinnych itp.

Utrzymujemy na składzie wszelkiego rodzaju **meble obite i nieobite, garnitury** do jadalni i sypialni **biora, meble żelazne i meble z drzewa giętego.**

Mając prawie dwudziestoletnią praktykę w handlu meblowym i pobierając zapasy nasze z najlepszych źródeł produkcji, możemy zapewnić, że po rzeczywiście wyjątkowych niskich cenach sprzedawać będziemy.

W zakres interesu naszego wchodzące zamówienia na roboty stolarskie, tapicerskie i szmuklerskie przyjmujemy i takowe jak najskrupulatniej załatwiamy. Na żądanie przesyłamy próbki materji i dajemy wszelkie objaśnienia względem cen, fasonu, pakowania lub transportu.

Polecamy więc skład nasz łaskawym względom P. T. Publiczności i zostajemy z głębokim szacunkiem i poważaniem

Rudolf Schön i Edward Scholz

we LWOWIE, 1480 8–8

w hotelu Langa przy placu Marjackim (w oficynach na prawo.)

SYROP I PASTA P^A BLAYN

Środek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od 20 lat z pomyśmym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy NIEŻYT, GRYPY, KASZLE, KOKLUSZ, SŁABOŚCI GARDŁA, KATARY, ZAPALENIE PIERSI, jak również KANAŁU URYNOWEGO I PĘCHERZA. — *W Paryżu, u p. Blayn, aptekarza, 7, ul. de Marche-St.-Honore.* W Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie, w aptece p. Mikolasch; w Warszawie, w składach materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego

Do wiadomości dla chorych

na gicht, reumatyzm i nerwy,

jako też na bole w połowie twarzy, strzykanie uszów, reumatyczny ból zębów, na bole krzyżów, nóg i kości, na ból w biodrach, na reumatyczne cierpienia serca, na kurcze żołądkowe i brzuszne, na ogólne osłabienie i drzenie ciała, na osłabienie muszkułów, na cierpienia w zagojonych ranach i na porażenia. 10971I 6—8

o wybornej skuteczności przez aptek. J. Herbabny we Wiedniu wyrabianego.

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract:

„Neuroxylin."

Podziękowanie

Do p. Juliusza Herbabny we Wiedniu!

Nie wiem w jaki sposób mam panu podziękować za środek przeciw goścowi, ponieważ przecież raz po sześcioletniem cierpieniu czuję się być zdrową i zająć się mogę robotami gospodarstwa mego, gdyż przez sześcioletnie cierpienie trapiona bolami, bez pomocy z łóżka wstać nie mogłam. Jeżeli pana wdzięczność biednej kobiety może być przyjemną, to bądź pan przekonanym, że z serdeczną wdzięcznością i uwielbieniem codziennie panu dziękuję.

Wiedeń d. 20. maja 1851. **Barbara Winter,**
Gumpendorf, Stumpergasse Nr. 32.

Cena oryginalnej flaszki J. Herbabny **Kalk-Eisen-Syrop** 2 zlr. 25 ct., pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie.

Główny skład dla Galicji **we Lwowie** w aptece pod Srebrnym orlem **Zygmunta Ruckera,** w Drohobyczu w apt. L. Dobrzynieckiego, w Koszycach u C. Wandraschka. Centralny skład wysyłek we Wiedniu u **J. Herbabny,** apt. zur Barmherzigkeit, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.

L. 2495.

Obwieszczenie licytacji.

Celem wydzierżawienia folwarków w **Bukowie** i **Opatkowicach,** należących do dóbr TYNIECKICH funduszu religijnego na okres od 1. lipca 1876 do 31. października 1885, odbędzie się **dnia 31. marca 1876** w c. k. galicyjskiej Dyrekcji lasów i domen w Bolechowie, **publiczna licytacja** przez pisemne oferty.

Okres dzierżawny od 1. lipca 1876 do 31. października 1885.

Dobra funduszu religijnego	Gmina	Folwark	Przestrzeń gruntów dzierżawnych: ogrodów morg.	□ sążni	hektary	□ metry	gruntów ornych morg.	□ sążni	hektary	□ metry	łąk morg.	□ sążni	hektary	□ metry	pastwisk morg.	□ sążni	hektary	□ metry	ziemi nieurodzajnej morg.	□ sążni	hektary	□ metry	Cena wywołania czynszu jednorazowego
Tyniec	Bukow	w Bukowie	—	297	—	1068	87	672	50	3117	10	1124	6	1543	23	995	13	5979	—	984	—	3539	675 zł
	Opatkowice	w Opatkowicach	—	60	—	216	163	1137	94	2090	54	88	31	1117	7	841	4	3324	6	1248	3	8989	1350 zł.

Ważniejsze warunki dzierżawy licytacji.

1. Czas od 1. lipca 1875 do 31. października 1885 liczy się jako pełny rok dzierżawny: okres dzierżawny obejmuje przeto dziesięć lat dzierżawnych.

2. Czynsz drzierżrawny od 1. lipca 1876 do 31. czerwca 1885 spłaca się z góry w równych ratach miesięcznych, zaś za ostatni rok w dwóch równych ratach 31. lipca 1885 i 31. października 1885.

3. Kaucję dzierżawną składa się w wysokości czynszu półrocznego w gotówce lub papierach wartościowych. Kaucji hipotekarnej nie przyjmuje się.

4. Nie dozwala się opustu lub zniżenia czynszu.

5. Licytacji ustnej nie odbędzie się. Licytuje się tylko przez pisemne oferty. Wadjum wynosi 10% ceny wywołania jednorocznego czynszu. Oferty pisemne powinny a) wewnątrz być zaopatrzone w wadjum, markowane, oznaczać dokładnie okres dzierżawy, przedmiot dzierżawy, czynsz jednoroczny wyrażony w cyfrach i słowach, zawierać wyraźne oświadczenie, że oferent zna warunki dzierżawy i licytacji i poddaje się takowym bez zastrzeżenia; być podpisane własnoręcznie lub zaopatrzone w znaczek pismny w obec dwóch świadków, z których jeden podpisuje oferenta; ostatecznie oznaczać miejsce pobytu oferenta; b) zewnątrz oferta powinna być opieczętowaną i oznaczoną jako: „oferta na dzierżawę folwarku w . . . . do rozprawy z dnia 31. 1876"; c) **wniesione być powinny najdalej dnia 30. marca 1876 do godziny 6. wieczorem w c. k. Dyrekcji lasów i domen w Bolechowie.**

Oferty nie wystawione należycie i spóźnione nie będą uwzględnione.

6. Oferta obowiązuje oferenta od chwili wniesienia jej, c. k. Dyrekcję lasów i domen zaś dopiero od czasu zatwierdzenia jej. Oferent każdy zrzeka się terminów w powsz. ust. cyw. ustawodawczych dla przyjęcia przyrzeczenia.

7. Jeżeli oferta wniesioną została przez spółkę dwóch lub więcej, przedsiębiorców obowiązuje wtedy oferentów solidarnie t. j. jednego za wszystkich a wszystkich za jednego.

8. C. k. galic. Dyrekcja lasów i domen zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru co do osoby oferentów bez względu na wysokość czynszu ofiarowanego.

Resztę warunków można przejrzeć w c. k. galic. Dyrekcji lasów i domen w Bolechowie jakoteż w c. k. zarządzie lasów i domen w Tyńcu. 1774 1—3

C. k. galic. Dyrekcja lasów i domen.

Bolechów, dnia 3. marca 1876.

Norddeutscher Lloyd.

Bezpośrednia jazda niemieckim parowcem pocztowym.

z Bremen do Ameryki.

do Nowego Jorku	do Baltimore	do Nowego Orleanu
każdej Soboty. I. kajuta 500 mark. II. kajuta 300 mark. na pokładzie 120 mark.	22. marca, 5 kwietnia i 19. kwietnia. Kajuta 400 mrk, na pokładzie 120 mrk.	15. marca, 12. kwietnia. Kajuta 630 mark., na pokładzie 150 mrk.

Bliższej wiadomości udzieli: **Direction des Norddeutschen Lloyd in Bremen** 1790 1—25

Towarz. kredytowe miejskie

we Lwowie,

udziela członkom swym **pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,**

wydaje

6% Listy dłużne

które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie prócz w poszczególnych pożyczkach w ich hipotekach, także w solidarnej odpowiedzialności członków Towarzystwa (dotychczas około 1500) sprzedaje takowe po notowanym kursie dziennym i wypłaca ich kupony, tak w biurze centralnym we Lwowie jak i w biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych, niemniej w Wiedniu w kantorze bankowym Niższo-austrjackiego Towarzystwa eskontowego przyjmuje

Wkładki oszczędności

w swych biurach od **jednego zł.** *począwszy na książeczki i* **marki** *wkładkowe*

procentując je po **6%** za 14dniowem wypowiedzeniem
„ „ „ **7%** „ 30 „ „
„ „ „ **8%** „ 60 „ „

Biuro Towarzystwa we Lwowie, *ulica Wałowa l. 2*

1211 11 ? **Dyrekcja.**

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.